3.

Nr. 161 (949). Warszawa, Środa 16 Czerwca 1920 roku. Rok XXVI.

Niech żyje rząd robotniczy i włościański!

ROBOTNIK
CENTRALNY ORGAN P.P.S.

Niech żyje Socjalizm!

PROLETARJUSZE WSZYSTKICH KRAJÓW ŁĄCZCIE SIĘ!

Warunki prenumeraty:

W Warszawie z odnoszeniem miesięcznie Mk. 50.—
Na prowincji miesięcz. „ 58.—
Zagranicą „ „ 75.—

OGŁOSZENIA Ceny ogłoszeń:

w tekście (przed kron.) Mk. 15
zwyczajne „ 6
drobne za jeden wyraz „ 1
Wszystkie ogłoszenia obliczają się nonparelem (drobn. pism).

Redakcja przyjmuje interesantów od 1—2 pp. Za zwrot rękopisów redakcja nie odpowiada. Tel. Redakcji 176-70, Admin. 120-13.

Redakcja i Administracja: Warecka 7. Konto czekowe P. K. O. № 175. Numer pojedyńczy w Warszawie 2 mk. na prowincji 2.20 fen.

Administracja czynna od 10 do 5-ej bez przerwy. Kasa czynna od 11 do 2-ej. Rachunki płatne w środy.

Przesilenie a Rząd centrowo-lewicowy.

Nadzieja na utworzenie się gabinetu centrowo - lewicowego, a tem samem na nadanie polityce polskiej kierunku rozsądnego i zgodnego z najpilniejszemi potrzebami szerokich mas, — od początku przesilenia była bardzo słaba. Wczoraj zaś rozbiła się zupełnie.

Trudność była tu przedewszystkiem natury, że się tak wyrazimy, arytmetycznej. Ustosunkowanie sił w Sejmie jest takie, że znalezienie w nim jakiejś trwalszej większości jest zadaniem trudniejszem od kwadratury koła. Centrowo - lewicowa większość byłaby coprawda zapewniona, gdyby do niej przystąpiło Narodowe Zjednoczenie ludowe. Ale złudzenie pod tym względem witosowców rozwiało się rychło. Okazało się, że ta grupa, sklecona w Sejmie a nie mająca żadnego odpowiednika poza Sejmem, jest tylko ekspozyturą narodowej demokracji i nie opuści jej w decydującej chwili. Złudzenie powstało stąd, że do tej grupy należący prezydent ministrów p. Skulski w swojej działalności rządowej przejawił niejakie skłonności postępowe. Ale nad klubem p. Skulskiego czuwał p. Dubanowicz, nad p. Dubanowiczem — arc. Teodorowicz. I p. Dubanowicz, który w komisji do spraw zagranicznych nieomal z płaczem głosował w ostatnich czasach przeciwko endekom, natomiast w komisji konstytucyjnej wiernie im służył — p. Dubanowicz postarał się o to, by jego klub stanął murem przy prawicy przeciwko rządowi centrowo - lewicowemu, czyli włościańsko-robotniczemu.

Rząd zaś, opierający się na pięciu klubach włościańskich i robotniczych, nie miałby w Sejmie większości.

Ale była inna jeszcze przyczyna, że Rząd centrowo - lewicowy nie doszedł do skutku. Ostatecznie — w tym Sejmie żaden Rząd na większość trwalszą liczyć nie może. Mógłby więc ostatecznie powstać Rząd centrowo - lewicowy, ale pod jednym warunkiem, że byłby to Rząd silny, o wyraźnym charakterze, zwarty i umiejący narzucić Sejmowi swe kierownictwo. Musiałby to być Rząd bojowy demokracji, energicznie przeprowadzający swe postulaty.

Ale tu odrazu ujawniły się wewnętrzne trudności. Sam charakter i rodowód przesilenia utrudniał, jak to od pierwszej chwili zaznaczyliśmy, utworzenie takiego Rządu. Bo przesilenie zostało wywołane bezpośrednio opozycją stronnictw włościańskich przeciwko sekwestrowi, a znowu dla stronnictw robotniczych sekwestr był konieczną przesłanką wstąpienia do gabinetu. Mogliśmy zrobić włościanom ustępstwa co do oznaczenia cen ziemiopłodów, co do hojniejszego wyżywienia samych producentów rolnych. Ale nie mogliśmy odstąpić od zasady, że tylko państwo przez zajęcie ziemiopłodów wyżywić może ludność nierolniczą. Otóż przy rokowaniach przedstawiciele włościan uznawali, że istotnie wolny handel nie może wyżywić miast, ale widocznem było zarazem, jak nie mogą pogodzić się z myślą o sekwestrze. Zresztą — podkreślić to należy — odegrało tu niemałą rolę, współzawodnictwo wzajemne stronnictw włościańskich. Gdybyśmy mieli do czynienia z jednem wielkiem stronnictwem włościańskiem, to zapewne łatwiej byłoby się z niem dogadać co do sekwestru, wobec tego, że konieczność państwowa jest tu jasna. Ale widocznem było, że współzawodnictwo grup chłopskich między sobą pogarsza tu sprawę, że jedna grupa boi się demagogji drugiej grupy, która za „zdradę“ wolnego handlu gotowaby ją zadenuncjować przed ogółem chłopskim. Ta demagogja chłopska bardzo zaważyła na szali. Na to właśnie trafnie liczyli endecy, pierwsi oświadczając się przeciwko sekwestrowi i w ten sposób wbijając klin między stronnictwa chłopskie a robotnicze. A rzeczą jest też znamienną, że właśnie radykalne grupy chłopskie — zapewne celem przelicytowania Witosa — najgoręcej oświadczały się za wolnym handlem. Szczególnie niewyraźną w sprawie tworzenia gabinetu była rola p. Stapińskiego, który poprostu w toku rokowań — wyjechał.

Mamy wrażenie, że P. S. L. wszystkich odcieni chciała szczerze utworzenia gabinetu centrowo - lewicowego, ale nie chciała iść na przebój, nie chciała ryzykować. Nie czuła w sobie wewnętrznej siły, aby — wbrew wszelkim trudnościom — dokonać przełomu w naszej polityce i wyprowadzić wóz państwowy z trzęsawiska.

A cóż dalej? Przesilenie gabinetowe trwa i każda kombinacja rządowa napotyka ogromne trudności. Oczywiście jakiś Rząd się utworzy — ale to pewna, że będzie to tylko dalszy ciąg tego, co jest — polityka słaba, bezprogramowa i bezplanowa, która fatalne położenie obecne tylko pogorszyć może.

Po wyborach w Niemczech.

Statystyka wyborcza wykazała, że w ostatnich wyborach głosowało przeszło 25 miljonów wyborców, podczas, gdy w ubiegłym roku liczba głosujących wynosiła z górą 28 miljonów. Z liczby oddanych głosów 56% przypada na partje burżuazyjne, a 44% na socjalistyczne. Wybrano pokaźną liczbę kobiet ze wszystkich prawie stronnictw; tak np. socjaliści większości mają 10 kobiet - posłów, niezawiśli 4, a komuniści na 2 posłów — 1 kobietę (Klarę Zetkin).

Przesilenie rządowe trwa nadal. Ebert uprosił kanclera Müllera o stworzenie nowego rządu. Müller zwrócił się do pos. Crispiena, przewodniczącego partji niezawisłych, jako do drugiej co do liczebności partji, z propozycją wstąpienia do rządu, które pożądane jest z tego powodu, że wzmocniłoby koalicję w kierunku lewicowym i dałoby gwarancję, że zdobycze rewolucji nie będą wystawione na niebezpieczeństwo, że polityka zewnętrzna prowadzona będzie w duchu republikańskim i pokojowym.

W odpowiedzi na pismo Müllera Crispien odpisał, że niezawiśli nie mogą wstąpić do rządu, który, stawia sobie za cel odbudowę kapitalistycznej gospodarki, wyzysku, zbankrutowanej w czasie wojny i który zapomocą gnębienia proletarjatu nanowo ożywić chce militaryzm, jak to czynił dotychczas rząd koalicyjny. Wstąpienie niezawisłych do podobnego rządu byłoby popieraniem polityki kontrrewolucyjnej, którą partja ta dotychczas zasadniczo zwalczała, równowałoby się porzuceniu jej programu i zdradzie interesów robotników, pracowników, urzędników, drobnych rzemieślników i chłopów, którzy obdarzyli w wyborach swem zaufaniem niezawisłych.

Następnie Crispien przytacza, że na początku rewolucji partja jego wstąpiła do jednego rządu z socjalistami większości, ponieważ ci obiecali kierować się w polityce programem socjaldemokratycznym, stosując metodę bezwzględnej walki klasowej. Tymczasem uciekli się do polityki kompromisu z przedstawicielami dawnej biurokracji, z partjami kapitalistycznemi i z dawnym militaryzmem, zmuszając przez to niezawisłych do wystąpienia. Wzmocnienie reakcji jest tylko skutkiem polityki kompromisowej socjalistów większości i nie może być zwalczane przez prowadzenie nadal polityki koalicyjnej, przyczyniającej się do „rozwodnienia i rozbicia“ proletarjatu, lecz tylko przez politykę zasadniczo, jasno i konsekwentnie socjalistyczną, zmierzającą do ujęcia władzy przez proletarjat i wyłącznego jego panowania, aż do urzeczywistnienia socjalizmu.

Gdyby w rozwoju rewolucji okazała się konieczność rządu socjalistycznego, to partja niezawisłych uważa za możliwy w okresie przejściowym tylko rząd czysto socjalistyczny, w którym niezawiśli mieliby większość, wywieraliby wpływ decydujący, i w którym ich program stanowiłby podstawę dla polityki.

Crispien kończy swą odpowiedź oświadczeniem, że wobec odmiennego stanowiska bezcelową byłaby rozmowa z Müllerem.

Odmowa ta jest o tyle niespodzianką, ile że organ niezawisłych „Freiheit“ podał, że niezawiśli byliby gotowi wstąpić do rządu koalicyjnego w razie przyjęcia 9-ciu punktów, o których już była mowa i wcale nie było niemożliwe, że warunki te przyjęte będą przez partje, mające utworzyć większość lewicową. Wobec tej postawy zmniejszają się też widoki socjalistów większości co do udziału w jakiejkolwiek koalicji, gdyż w interesie tych ostatnich leży nie oddalać się od niezawisłych.

* * *

W sejmie brunświckim niezawiśli odmówili wstąpienia do rządu koalicyjnego i zażądali razem z socjalistami większości utworzenia rządu czysto socjalistycznego, złożonego z 2-ch przedstawicieli każdego kierunku. Nacjonaliści i demokraci ostro zaprotestowali przeciwko temu i zapowiedzieli najostrzejszą walką. Zażądali oni przeczekania do czasu wyjaśnienia sytuacji w państwie. Wniosek ten odrzucono głosami obu frakcji socjalistycznych, posiadających w sejmie większość dwuch trzecich. Gdy doszło do głosowania nad nowym rządem, wszyscy nacjonaliści opuścili salę, uniemożliwiając przez to powzięcie uchwały. (W Brunświku brak ⅓ głosów uniemożliwia przeprowadzenia uchwały). Prawica zamierza tak długo trwać w obstrukcji, dopóki socjaliści nie zmienią swego stanowiska, albo też sejm nie zostanie rozwiązany.

Oto jak reakcja szanuje zasady demokratyczne, gdy okazuje się w mniejszości i gdy wynik wyborów oddaje władzę w ręce większości robotniczej! A gdyby robotnicy w poczuciu swego prawa i słuszności uciekli się do gwałtu, jakiby powstałby krzyk o nietolerancji, o dyktaturze i t. p.

Z Austrji.

Przesilenie w Czechach określiliśmy, jako podwójną walkę społeczną i narodowościową. Przesilenie na Węgrzech jest skutkiem kontrrewolucji, rozpoczętej po upadku Beli Kuhna. Inny jest charakter przesilenia w Austrji, aczkolwiek wszystkie trzy przesilenia w nowych państwach, powstałych po rozpadnięciu się Austro - Węgier, główne swe źródło mają w warunkach pokojowych, zarówno tych, które Ententa narzuciła Austrji i Węgrom wbrew ich woli i interesom, jako też tych, zapomocą których chciała „wynagrodzić“ Czechy za ich lojalność w stosunku do Ententy.

Depesze doniosły, że kanclerz republiki austrjackiej dr. Renner wraz ze wszystkimi członkami stronnictwa socjalistycznego wystąpić z rządu, a zarząd partyjny dymisję tę przyjął. Urzędowa „Korespondencja Socjaldemokratyczna“ pisze o przesileniu: „Rokowań obu partji koalicyjnych w sprawie daniny majątkowej nie doprowadzono do końca. Tak samo nie udało się przezwyciężyć ostrych przeciwieństw w sprawie zmiany konstytucji. Organizowanie oddziałów, zbrojnych przez przywódców partji chrześcijańsko - społecznej w Tyrolu i Salzburgu niezmiernie zaostrzyło różnice. Poza Zgromadzeniem Narodowem podnoszą przywódcy tej partji przeciwko rządowi, w którem sama bierze udział, najcięższe i najbardziej bezprzedmiotowe zarzuty.

Przesilenie, powstałe z powodów wymienionych, zaostrzyło się jeszcze więcej dzięki zajściom na dzisiejszem posiedzeniu Zgromadzenia Narodowego. Koalicja chrześcijańsko-społeczna i wielko - niemiecka wystąpiła wobec ministra wojny z niemożliwem żądaniem odwołania rozporządzenia w sprawie mężów zaufania żołnierzy. Jeden z posłów chrześcijańsko - społecznych nietylko obraził ciężko ministra wojny, lecz ponadto otwarcie zagroził wystąpieniem z koalicji, co przyjęte zostało oklaskami przez wszystkie partje.

Wobec powyższego socjalistyczni członkowie rządu podali się do dymisji, a zarząd partji przyjął to do wiadomości“.

Aby komunikat ten lepiej zrozumieć, trzeba przypomnieć, że rząd koalicyjny doszedł do skutku w drugiej połowie października r.ub., gdy w wyniku wyborów do Zgromadzenia Narodow. żadna z partji nie otrzymała większości, a najsilniejszemi partjami okazali się socjaliści i chrześcijańsko - społeczni, t. j. przedstawiciele robotników i

Dnia 17 b. m. w czwartek o g. 6-ej po poł. w Okr. Kom. Rob. przy ul. Al. Jerozolimskie 56 tow. poseł Ignacy Daszyński wygłosi odczyt: „Idea narodowa a socjalizm". Bilety w cenie 3 mk.

przedstawiciele bogatych chłopów i mieszczaństwa. Obie partje otrzymały równą ilość tek w gabinecie. Koalicja przetrwała wprawdzie około 8 miesięcy, ale współżycie i współpraca obu partji nie rokowały wcale dodatnich wyników. Komunikat podaje główne punkty, o które rozbijała się możność owocnej pracy koalicji, mianowicie projekt daniny majątkowej i sprawa reformy konstytucji.

Projekt jednorazowej daniny opracowano jeszcze w styczniu, ale dotychczas nie osiągnięto zgody ani z jednej, ani z drugiej strony. Opracowany został przez min. Reischa, nie należącego do żadnego ze stronnictw koalicji i piastującego swój urząd w charakterze bezpartyjnego fachowca. Zarzuty przeto, podniesione z obu stron, nie mają charakteru animozji partyjnej, lecz są odbiciem różnic klasowych, jakie zachodzą pomiędzy przedstawicielami robotników, a chłopów i mieszczan. Projekt Reischa przewiduje zwolnienie majątku do 15 tys. koron od daniny, jakoteż podwyższa sumę tę dla żonatych o 5 tys. na żonę i każde z dzieci. Wysokość daniny wynosi 1½% przy majątku 20 tys. koron i wzrasta w stosunku do wzrostu majątku, wynosząc przy 50 tys. — 4%, przy 100 tys. 6½%, przy 1 milj. — 17%, przy 5 milj. — ⅓ majątku, przy 15 milj. — połowę.

Projekt ten wywołał silny opór wśród klas posiadających, nie wyłączając chłopów, aczkolwiek warunki spłacania daniny są niezwykle łagodne, mianowicie spłacać jednorazowo należy tylko jedną dziesiątą część, resztę zaś uiścić można w przeciągu 30 lat, a spłacać można także w papierach pożyczki wojennej. Na przykładzie konkretnym danina ta przedstawiałaby się tak: Od sumy 100 tys. koron danina wynosi wszystkiego 6550 kor. Od tej sumy należałoby zapłacić odrazu 655 kor. a następnie, licząc 5% od 90% kapitału po 380 kor. rocznie. Jest to więc b. znikome obciążenie posiadaczy. Przeciwko temu wystąpili socjaliści, słusznie podkreślając, że rozciągając termin spłacania daniny na lat 30, skarb republiki uzyska nie więcej, jak 1 miljard wpływów, podczas gdy deficyt wynosi 7 miljardów, a przecież zadaniem daniny jest pokrycie znacznej części deficytu i zmniejszenie nieograniczonego drukowania papierowych pieniędzy. Wobec jednak trudności ściągania w gotówce znaczniejszych sum pieniężnych od fabrykantów i włościan, których majątek ulokowany jest w maszynach, ziemi, nieruchomościach, socjaliści żądają przeto, aby przedsiębiorcy przyznali państwu udział w przedsiębiorstwach w formie akcji bezpłatnych lub hypotek.

Jak komunikat wskazuje stanowiska obu partji rządzących nie dały się pogodzić.

Druga sprawa sporna to konstytucja. Tu chrześcijańsko - społeczni w sposób demagogiczny żądali na wiecach i w prasie szybkiego uchwalenia nowej konstytucji, głosząc, że kraj cierpi z powodu dotychczasowego stanu rzeczy i że należy odpowiednio uregulować sprawę podziału władzy politycznej pomiędzy rządem centralnym, a rządami poszczególnych krajów np. Salcburgu, Sztyrji, Tyrolu, Austrji Dolnej.

Otóż sprawa ta przedstawia się tak, że walka o konstytucję jest walką między Wiedniem, a prowincją. Wiedeń był stolicą wielkiego państwa austro - węgierskiego i ogniskiem, w którem skupiało się życie polityczno - kulturalne wielonarodowej monarchji. Wiedeń, jako stolica 50-miljonowego państwa, osiągnął olbrzymi rozwój i musiał się rozwijać, by odpowiadać swemu zadaniu i swej roli. Dziś, gdy ludność Austrji wynosi 4 miljony, Wiedeń z przeszło miljonową ludnością stał się anomalją i w żadnym nie jest stosunku do liczby ludności, do wielkości terytorjalnej kraju, ani do potrzeb ekonomicznych, gospodarczych i kulturalnych tegoż kraju. Chłop tyrolski, czy dolno-austrjacki czuje obawę przed mrowiskiem ludzkiem, jakiem jest Wiedeń, gdzie setki tysięcy pasorzytów żyje kosztem pracy robotników i włościan, gdzie robotnicy pod czerwonym walczą sztandarem przeciwko elementom pasorzytującym, ale też przeciwko własności prywatnej.

Ponieważ kraje austrjackie posiadają autonomję b. szeroką i własne sejmy, oparte na demokratycznych zasadach, a Wiedeń jest tym odstraszającym polipem, wysysającym soki żywotne z prowincji, przeto silny powstał ruch w kierunku odseparowania się od Wiednia, gdzie jest siedziba rządu centralnego, a więc w pojęciu chłopa, tej potęgi, która każdej chwili, jak za czasów przedwojennych, zgnębić może kraje autonomiczne i wieś. Tymczasem obecnie cała siła i władza spoczywa właśnie w ręku tych krajów, a rząd centralny jest ubogi, słaby, bezsilny, zależny od dobrej woli i łaski prowincji. Nie może też być mowy o narzucaniu woli Wiednia prowincji i z tego choćby powodu, że parlament centralny jest przecież wyrazicielem opinji całego kraju, a więc i prowincji, a rząd centralny jest wyrazem parlamentu.

Wszystkie więc motywy, wysuwane przez chrześcijańsko - społecznych, dążą do tego, by przez spieszne uchwalenie nowej konstytucji utrwalić zaogniony stosunek, panujący między Wiedniem, a prowincją i w ten sposób zabezpieczyć sobie wpływy zarówno wśród chłopów, jak też mieszczaństwa, któreby oskarżało robotników o rujnowanie Wiednia.

Oprócz powyższych były też inne względy, dzięki którym koalicja rządowa w chwili obecnej dłużej utrzymać się nie mogła. Koalicja bowiem doszła do skutku pod przemożnym wpływem konieczności, po narzuceniu Austrji ciężkich warunków pokojowych. Koalicja obu największych stronnictw była w owej chwili jedynym wyjściem i jedyną możliwością zabezpieczenia krajowi tego minimum spokoju, jakie wogóle w tych warunkach osiągnąć można było. Obecnie nacisk Ententy, zaprzątniętej ważniejszemi sprawami, nie jest tak silny, a przez to samo socjaliści pozwolić sobie mogą na większą swobodę ruchów.

Z drugiej strony komuniści stale zarzucali socjalistom „zdradę" i oportunizm. Obecnie pokaże się, jak daleko zajdą partje burżuazyjne bez współpracy socjalistów, a komuniści i elementy niezadowolone wśród socjalistów przekonają się, do czego doprowadzi „zasadnicza" opozycja.

W końcu zaznaczyć wypada, że koalicja obu partji, wywołana koniecznością polityczną, opierała się pozatem na rzetelnej nieufności wzajemnej i obustronnej nienawiści, zupełnie zresztą usprawiedliwionej. Albowiem był to sojusz socjalistów z najbardziej reakcyjną i przewrotną partją, posiłkującą się w walce politycznej najnikczemniejszemi środkami. Dość powiedzieć, że, zasiadając w rządzie z socjalistami, szkalowali tenże rząd poza parlamentem, zarzucając mu grzechy i zbrodnie, za które przecież „chrześcijańsko" - społeczni w równej mierze ponosili odpowiedzialność.

Socjaliści więc tylko odetchną po uwolnieniu się od konieczności zasiadania w jednym rządzie z podobną partją, z którą tylko nasza Endecja mogłaby braterskie zawrzeć przymierze.

Mały felieton.

Ministerjalny afisz.

Na mieście pojawiło się zawiadomienie Ministerjum Pracy w sprawie bezrobocia zakładów miejskich. Trzcionkami tłustemi, jak potrawy przedwojenne, wydrukowano tam, że układy nie dają rezultatu, ponieważ robotnicy niewykwalifikowani chcą 173 marek dziennej płacy t. zn. 4325 marek miesięcznie. Zwłaszcza wyraz niewykwalifikowany ocieka tłuszczem.

Z tego komunikatu wynikałoby, że robotnicy niewykwalifikowani mają cieńsze żołądki, niż inni ludzie, albo zgoła takowemi nie rozporządzają.

Nasuwa się bowiem zaraz interpelacja dlaczego to p. prezydent miasta kazał sobie akurat przedwczoraj uchwalić pensję 10,000 mk. miesięcznie?

Hu! hu! — słyszę huczący śmiech. Robotnik niewykwalifikowany — nie - wy - kwa - li - fi - ko - wa - ny! i pan prezydent!! Prezydent!

— No cóż?! — prezydent. Czy pan prezydent nie ma taksamo jak ów niewykwalifikowany głowy, dwojga oczu, jednych ust, jednego brzucha, kuperka i tam dalej? Zapytuję was, nie tykając osoby dzisiejszego prezydenta, lecz traktując go in abstracto, zapytuję tedy — posiadają - li oni obaj, ten prezydent i ten niewykwalifikowany, wszystkie takie same, takie samiusieńkie znamiona gatunku, zakatalogowanego w nauce pod nazwą homo sapiens?

— Hu! hu! tu cię trzymam, jak tatarzyn kozaka. O to właśnie idzie, że prezydent jest sapiens i jest kwalifikowany, ponieważ uczył się całą młodość, ślęczał nad Iłowajskim i t. d., później kuł w uniwersytecie, później...

— Zapewne, panie hu! hu! Ale to jest właśnie jego rozkoszą, jego przywilejem, że się uczył. Cóż winien ten niewykwalifikowany, że go nie wykwalifikowano, ale że od dziecka już musiał harować jak wół, wykonywać prace najgorsze, najbrudniejsze, najwstrętniejsze? Pewien doktór filozofji, który w Ameryce musiał pracować jako „niewykwalifikowany", oświadczył, iż woli mniej zarabiać, byle takiej roboty nie wykonywać. Zasię twórcy utopji za prace brudne odznaczali właśnie zajętych niemi obywateli szczególnemi zaszczytami. Zaproponowałbym tedy ludziom oburzającym się na te 4325 mk. ogłoszenie następującego konkursu: „Potrzebni są do wywożenia nawozu ludzkiego funkcjonarjusze posiadający następujące kwalifikacje: przynajmniej dwa doktoraty i bodaj jedna rozprawa naukowa. 8-godzinny dzień pracy. Pensja 20,000 mk. miesięcznie". Ciekawe, ilu doktorów zgłosiłoby się o posadę? Przypuszczam, że ani jeden.

— Przepraszam. Ale cóżby się wtedy stało z naszą nauką, gdyby do takich czynności trzeba aż dwóch doktoratów?

— Zupełnie słusznie. Ja chcę tylko panu wykazać, że każda praca musi być tak opłacana, ażeby zapewniała życie dostatnie pracującemu i jego rodzinie, oprócz jednej kategorji pracowników.

— Jakiej?

— A takiej, która trudni się posiadaniem wielkich majątków, kamienic, fabryk, kopalni. Ci pracownicy powinni być pozbawieni warsztatów pracy t. zn. nożyczek do odcinania kuponów. Ci rujnują państwo bowiem...

— Hu! hu! Pierwszy raz słyszę. Bowiem od niemowlęctwa mówiono mi, że państwa rujnują strajkujący robotnicy.

— No, nic. Żadne jeszcze państwo nie

5)

STEFAN GRABIŃSKI.

W Domu Sary.

Nie nastąpiła jednak tak prędko, jak myślałem. Zawezwany telegraficznie do F. odległego o dwa dni drogi pojechałem nazajutrz na czas dłuższy, by dopiero w trzy tygodnie potem zjawić się ponownie w willi „Tofana". Na spotkanie wybiegła Sara wśród oznak żywej radości. Gdy spytałem o Stosławskiego, zachmurzyła się i wzruszając lekceważąco ramionami, odparła:

— Nieciekawy.

Pokrywając oburzenie, jakiem przejął mnie bezmierny jej egoizm, wyraziłem życzenie zobaczenia się z nim. Przystała niechętnie dopiero na usilne nalegania:

— Nie mogę panu odmówić; lecz musi pan wejść do sypialni, bo stamtąd już się nie rusza.

I wprowadziła mnie przez salon do zacisznej, z wyrafinowaną miękkością urządzonej komnaty.

Widok Stosławskiego zrobił na mnie przerażające wrażenie. Stał przy oknie wpatrzony bezmyślnie w szybę, prawą ręką przebierając we frendzlach portjery. Nie poznał mnie, może nawet nie spostrzegł. Na twarzy błąkał się nijaki uśmiech, zwiotczałe, białe jak papier usta poruszały się słabo, składając jakieś wyrazy: coś szeptał. Zbliżyłem się, nasłuchując. Szept był cichy, ledwo dosłyszalny. Lecz ucho mam bystre i pochwyciłem słowa. Było ich parę tylko i powtarzały się bez przerwy jak w automacie: same bezwstydne, cyniczne pieszczotliwe słowa...

Było w tem coś tak ohydnego i potwornego zarazem, że zadrżawszy, cofnąłem się do pierwszej sali. Tutaj już nie było ratunku. Człowiek ten był stracony.

Zdenerwowany okropnym obrazem mimo próśb Sary wróciłem zaraz do siebie.

Przyszło silne postanowienie. W możność ocalenia Stosławskiego zwątpiłem zupełnie; stan, w jaki popadł, przybrał formy zbyt wybujałe, by marzyć o drodze powrotnej. Pozostawała tylko zemsta — spokojna, rozważna, planowa — bo w walce z niebyle jakim przeciwnikiem.

Należało uzbroić się w bezwzględny chłód i odporność na szatańskie wdzięki tej kobiety, której destrukcyjna władza prawdopodobnie rozpoczynała się dopiero z chwilą dopełnienia aktu płciowego. W uszach dźwięczały mi wciąż lekceważone zrazu słowa nieszczęśliwego:

— Zdaje mi się, że gdybym był nie wdawał się z nią w bliższy stosunek, nie uległbym obecnemu stanowi.

Jakąkolwiek rolę odegrał w sprawie wpływ Sary, należało strzec się. W każdym razie spostrzegłem, że odczuwa ku mnie niedwuznaczny pociąg i kto wie, czy już w myśli nie wybrała sobie mnie na następcę. Postanowiłem z tego skorzystać, pozornie przystając na ewentualne propozycje. Lecz należało czekać; było jeszcze za wcześnie.

Tymczasem bywałem u niej często, odwiedzając w każdej wolnej chwili. Lecz od ostatniej sceny w sypialni ani razu nie pozwoliła mi widzieć chorego, snać obawiając się podejrzeń, któreby mogły mnie zniechęcić. Ustępowałem, poprzestając na zabawie w salonie i wspólnej lekturze. Tak upływały dnie i tygodnie, w ciągu których obserwowałem coraz silniej skłaniającą się ku mnie namiętność Sary. Lecz ani razu nie pozwoliłem przekroczyć granicy zakreślonej towarzyską formą, potęgując tem jeszcze jej wyuzdaną lubieżność. Moja powściągliwość irytowała, podżegając ogień. Zwolna stawałem się panem sytuacji...

Pewnego wieczoru przyjechałem nieco później, bo już koło 9-ej, by spędzić chwil parę przy wspólnej kolacji.

Czas był pogodny, czerwcowy. Przez otwarte okno jadalni wnęcał się łagodny wietrzyk wieczorny, lekko wydymając koronki firanek. Z parku wsączały się do wnętrza aromaty kwiatów, płynął zapach przekwitających jaśminów. Z alei klonów szły skargi słowików, czasem zabłąkał się cichy poświsk zasypiających świerszczy.

Siedziałem wyciągnięty w fotelu, popijając kawę po wieczerzy. Sara grała na pianinie zawrotny taniec derwiszów. Patrzyłem na ruchy jej rąk gwałtowne, fanatyczne, jak dobywały tony gorące szałem, dyszące krwią, pijane. Była piękną w tej chwili. Bladą jej twarz powlókł ciemny rumieniec, oczy miotały błyskawice. Krągła, cudnie sklepiona pierś poruszała przyspieszonym oddechem zwoje białego peniuaru niby falę pian.

Nagle wśród największego zapamiętania, gdy wsłuchany w grę, upajałem się skwarem egzotycznej muzyki, przyszła jak grom myśl o Stosławskim.

Gdzie on teraz, co robi? Może wciśnięty w kąt przyległego pokoju uśmiecha się jak wtedy? A może gra Sary zgalwanizowała na chwilę i ten łachman człowieczy? A wtedy? Jakaż bezdeń rozpaczy skowyczeć musi w tych resztkach człowieczych!

Jak podrzucony zerwałem się z miejsca i kładąc rękę na klawiaturze, krzyknąłem:

— Dosyć! Chcę widzieć Stosławskiego! Natychmiast!

Sara zaskoczona znienacka wyprostowała się dumnie, mierząc mnie spokojnie oczyma:

— Nie zobaczy go pan.

— Muszę! Rozumie pani — muszę! Dzisiaj, zaraz! W przeciwnym razie...

Lecz nie dokończyłem groźby, bo w tymże momencie szatę Sary zalał szkarłatny odblask, że stanęła przedemną jakby w płomieniach.

— Co to? — zawołaliśmy równocześnie, zapominając o wszystkiem.

Oczy nasze skierowane bezwiednie w okno dojrzały z poza szczytów drzew parkowych krwawą łunę pożaru. Z dali dolatywał już stłumiony przed chwilą przez muzykę gwar zmieszanych głosów i krzyków.

Do jadalni wpadła wybladła służba:

— Jasna pani, Polanka pali się! Dom gajowego koło pałacu cały w ogniu!

Sara pytająco zwróciła się ku mnie.

— Proszę wsiąść do mego powozu, który czeka przed bramą — zadecydowałem szybko.

— A pan?

— Zaraz przyjdę — proszę zaczekać w karetce — pojedziemy razem — muszę ocalić portret pani z salonu, ten ostatni, najlepszy...

Wyprowadziłem ją i poleciwszy służącemu, by pomógł wsiąść do pojazdu, sam zawróciłem do willi. Chodziło mi nie o portret lecz o Stosławskiego. Nie mogłem go zostawić na pastwę płomieni.

Wywarzyłem gwałtownie drzwi od sypialni i wpadłem do środka, wołając:

— Kaziu! Kazik! To ja! Gore! Ruszaj stąd! Uciekajmy!

Odpowiedziało milczenie. W sypialni było ciemno, nie widziałem nic. Może zasnął?

(D. c. n.).

zostało zrujnowane z tego powodu, że się w nim dobrze działo obywatelom żyjącym z pracy. Niejedno natomiast padło państwo, które wydawało 100 miljonów mk. dziennie — dziennie! — na wojnę. Trzeba tedy wojnę natychmiast kończyć, leniuchów pływających w złocie nieco poskromić, ale nie żądać niekończących się nigdy ofiar od ludu pracującego.

Mądrzejby tedy nasze ministerja zrobiły zużywając papier na ogłoszenia, co uczyniono dla sprawy pokoju i jakie środki przedsięwzięto wobec bandytów i szakali, w jawny, cyniczny sposób żerujących na głodującym robotniku oraz inteligencie, niż rozwieszając plakaty, z których jawnie wynika nauka, jako że robotnik niewykwalifikowany ma prawo żyć po ludzku. Dość nacierpiał się w ciągu 6 lat we wszelkich wojskach, szpitalach i obozach — on chce żyć jak człowiek, jeść i mieszkać jak człowiek — chociaż nie jest wykwalifikowany. Tak to tak, moi drodzy panowie. Smutna to dla was nowość — chociaż tak przecie stara, jak chrystjanizm, że już czas, czas ostatni, byście się jej nauczyli: „Wykwalifikowany i niewykwalifikowany człowiek jednakie mają prawa do życia".

Zysław.

Listy z Paryża.

(Korespondencja własna).

Entuzjastycznie witana „Liga Narodów", w której pokładano tak wielkie nadzieje na przyszłość, Liga Narodów tak jeszcze młoda, już sprawia wrażenie zgrzybiałej staruszki. Zbierają się członkowie Ligi od czasu do czasu, wypowiadają rozumne i szlachetne słowa, ale gdy chodzi o czyn, to wynika on nie z uchwał Ligi, ale z podszeptów rządów, zainteresowanych w takiem lub innem rozstrzygnięciu danej kwestji.

To jest jeden z powodów, tłomaczących bezowocność wysiłków „Ligi". Zresztą Liga jest instytucją poważaną, bo przecież zasiada w niej tylu zasłużonych mężów politycznych i siwizną przyprószonych, ale gdy jej przychodzi fantazja zabrać głos, to przywołują ją grzecznie do porządku, a bywa i tak, że przestrzegają ten najwyższy trybunał rozjemczy przed popełnieniem czynów „pochopnych". Liga ma dla rządów kapitalistycznych znaczenie o tyle, że pozornie zadośćuczyniła żądaniu utworzenia tej tak potrzebnej ludom instytucji.

Ligę spotkał ostatnio mały despekt za wścibienie nosa do sprawy perskiej. Książe Firouze, perski minister spraw zagranicznych zasiadający... w Londynie, odwołał się do powagi Ligi, by zajęła się wytłomaczeniem bolszewikom, aby opuścili Persję. Erie Drumont, prezes Ligi, rozpoczął już kroki rozjemcze, gdy tymczasem zaczęto uświadamiać „Najwyższy trybunał rozjemczy", że jest dwuch braci Firouzów. „Jeden z Firouzów kocha bolszewików, bo nienawidzi Anglików i sprawuje rządy nie w Londynie, a w Persji, a drugi Firouze siedzi w bogatym hotelu w Londynie, zamianował się przedstawicielem rządu perskiego, bez porozumienia z tym rządem i nie kocha bolszewików, a kocha Anglików. Najpoważniejsza różnica między dwoma braćmi jest ta, że Firouze, zamieszkały w Persji, ma za sobą pewien autorytet, zaś Firouze londyński to taki Czajkowski, Burcew, lub Sawinkow w Paryżu"...

„Temps", dbały o powagę Ligi, szczególnie wtedy, kiedy ona siedzi cicho i uspakajający społeczeństwo, rozgoryczone niepowodzeniami dyplomatycznemi, że Liga z czasem jakoś to ureguluje, strofuje Ligę Narodów z powodu londyńskiego Firouza i między innemi powiada... Jak porozumiewa się on ze swym władcą i swymi kolegami, podróżującymi teraz po Mezopotamji?... Jeżeli Liga Narodów popełni w tej chwili błąd, może się zdyskredytować raz na zawsze. Dziwić się należy na samą myśl, że instytucja tak poważna, w której pokładają swe nadzieje narody świata, jest narażona na ryzyko z inicjatywy rządu jakiegoś fantastycznego ministra, który może nie jest przedstawicielem tego rządu!"

Pomimo jednak tych niepowodzeń Ligi, dojść musimy do wniosku, że aczkolwiek ten trybunał wielkiej realnej wartości nie przedstawia, — byłoby z naszej strony demagogją, gdybyśmy nie doceniali niektórych poważnych poczynań Ligi. Do takich należy Międzynarodowa Organizacja Pracy, która rządzi się zupełnie autonomicznie na podstawie traktatu Wersalskiego.

W prasie robotniczej Organizacja Pracy wywołała wiele polemik. Musimy się jednak zgodzić z obyw. Sokalem, który przed swym wyjazdem do Genui, na konferencję Organizacji Pracy, gdzie będą debatowane międzynarodowe warunki służby okrętowej, udzielił w wywiadzie kilka informacji i swych spostrzeżeń, świadczących o faktycznej pracy 12 przedstawicieli państw, włączając przedstawiciela rządu polskiego.

Ob. Sokal powiada szczerze, że pomimo nagromadzonych materjałów, dotychczasowe międzynarodowe ustawodawstwo pracy nie rozwijało się należycie, ponieważ nie znaleziono formy organizacji, mającej za zadanie budowę międzynarodowego ustawodawstwa. Obecnie forma taka istnieje. Międzynarodowa Org. Pracy — reprezentuje po raz pierwszy interesy ogólno-państwowe, — przez przedstawicieli poszczególnych państw, interesy robotników przez delegatów organizacji robotniczych i pracodawców przez ich organizacje.

Ob. Sokal przytacza, że w Waszyngtonie została przyjęta zasada 8-godzinnego dnia pracy, jakoteż konwencje, tyczące chrony pracy kobiet i dzieci, emigracji i inne. Polska, według ob. Sokala, jest zainteresowaną w szczególnie w możności bezpośredniego wpływania na konwencje międzynarodowe w sprawach dla Polski doniosłych, jak ochrona pracy w rolnictwie na emigracji, która to sprawa będzie rozpatrywana na konferencji w 1921 r. Ob. Sokal utrzymuje, że tylko na drodze międzynarodowych układów osiągniemy poprawę bytu polskiego emigranta. Początek zrobiony został w Waszyngtonie, gdzie polska delegacja, poparta przez Włochów i innych, doprowadziła do rezolucji, uznającej równe prawa robotników cudzoziemskich i krajowych. Ob. Sokal wnioskuje optymistycznie, że Polska wraz z delegatami pracodawców i robotników, wpływać może, dzięki swemu mandatowi w Radzie Administracyjnej wśród 12 przedstawicieli rządów, na kierunek działalności całej organizacji.

Nie podzielam poglądu ob. Sokala, by Organizacja Pracy, zmuszona do ustępstw w sprawie 8-godz. dnia pracy przez silną międzynarodową akcję proletarjatu, mogła przynieść wielkie korzyści klasie robotniczej... Od instytucji, gdzie dwie trzecie stanowią przedstawiciele rządów i kapitału, a jedną trzecią robotnicy, trudno spodziewać się dobrego ustawodawstwa pracy, ale licząc się z istniejącemi warunkami, nie możemy nie uwzględnić niektórych moralnych zdobyczy, powtarzam moralnych, bo one jeszcze nie przeszły przez ciała prawodawcze odnośnych krajów, jak ochrona kobiet ciężarnych, zapewnienie płatnego 6 tygodniowego urlopu przed ciążą i 6 tygodni po ciąży itp.

Zwracam uwagę, że socjaliści francuscy bardzo się liczą z pracą Organizacji i niektórych jej uchwał posłowie socjalistyczni bronić będą w Izbie Deputowanych.

Pan Charles Rivet nie jest bezinteresownym publicystą, ale zato bardzo wpływowym. Obrabiał on interesy „Tempsa" w Petersburgu i znany jest z doskonałej książki o panowaniu ostatniego Mikołaja.

Otóż p. Charles Rivet w poważnym tygodniku konserwatywnym „Opinion", umieścił artykuł wstępny o sprawie polskiej.

Do tego artykułu wrócę jeszcze, dziś tylko zaznaczę, że p. Rivet uważa, iż wojna obecna ze strony Polski jest aktem „szaleństwa politycznego", z punktu widzenia finansowego jest ruiną młodego kraju. P. Rivet uważa, że polityka Polski na Ukrainie i ogłoszenie jej niepodległości, były „grą na złą kartę".

P. Rivet dowodzi, że Ukraina to pozór, poza którym kryje się zaborcza polityka Polski wobec Rosji. Że p. Rivet był inspirowany przez „prawdziwych Rosjan", wynika to z jego artykułu, ale miał prawo tak pisać, czytając tutejszą prasę burżuazyjną, na którą wpływały niektóre sfery polskie, starające się wytłomaczyć wojnę Polski z Rosją ochroną Europy przed bolszewizmem. Fałszując w ten sposób cel Piłsudskiego, pozwoliły te sfery doprowadzić i do dalej idących wniosków, jak „zabór" Rosji!

Hieronimko.

7 czerwca 1920 r.

Przesilenie gabinetowe.

Zwołane na wczoraj przed południem międzypartyjne zebranie posłów włościańskich nie doszło do skutku.

* * *

Przedstawiciele pięciu klubów sejmowych (P. P. S., P. S. L. „Piast", „Wyzwolenie" i Stapińczycy, N. P. R.), odbyli wczoraj o godz. 4-ej po poł. konferencję. Na konferencji tej stwierdzono, że Rząd, złożony z ludowców, socjalistów i N. P. R., nie może liczyć na większość w Sejmie. Wobec tego, klub P. S. L. „Piast" oświadczył, że zrzeka się misji utworzenia gabinetu.

Konferencja wyraziła opinję, że kluby, mające na niej przedstawicieli, powinny jednak i nadal być z sobą w porozumieniu. Tylko Stapińczycy zastrzegli się, że w tej nowej sytuacji, nie mogą decydować w nieobecności Stapińskiego.

* * *

Misja utworzenia nowego gabinetu ma być polecona p. Skulskiemu. P. Skulski, zdaje się, będzie przedewszystkiem dążył do utworzenia w nowem wydaniu dawnego centrowego gabinetu. Ale co będzie w takim razie z sekwestrem, jako programem rządowym p. Skulskiego? Zresztą — czy Witosowcy zgodzą się wstąpić do gabinetu skulszczyków, skoro skulszczycy nie chcieli wstąpić do gabinetu witosowców?

P. Dubanowicz, z polecenia narodowej demokracji, zabiega koło utworzenia Rządu prawicowo-urzędniczego, opierającego się na Związku ludowo-narodowym, Nar. Zjednoczeniu Ludowem, Zjednoczeniu Mieszczańskiem i Chrześcijańskiej Demokracji.

Uchwała Klubu P. S. L.

Polskie Stronnictwo Ludowe podjęło inicjatywę tworzenia większości sejmowej centrowo - lewicowej i Rządu parlamentarnego na tej większości opierającego się, wychodząc z założenia że tylko Rząd cieszący się zaufaniem szerokich mas włościańskich i robotniczych, sprosta obecnej ciężkiej sytuacji politycznej.

Wobec tego jednak, że:

1) N. Z. L. odmawiał stanowczo udziału w takim Rządzie, motywując swe stanowisko tem, że nie będzie mógł współpracować z socjalistami,

2) Klub Mieszczański wycofał się z zajętego poprzednio życzliwego stanowiska;

3) Klub Pracy Konstytucyjnej i grupa p. Stapińskiego zajęły stanowisko niezdecydowane, — udowodniony został brak liczebny dla stworzenia większości centrowo-lewicowej.

Licząc się z tem, P. S. L. uważa dążenia swe, zmierzające do szybkiego zakończenia przesilenia gabinetowego przez utworzenie Rządu centrowo-lewicowego za skończone.

Odpowiedzialność za stworzenie nowego Rządu spada tem samem na te stronictwa, które stworzenie Rządu centrowo-lewicowego udaremniły.

Endecka bezczelność.

Pp. Głąbiński, Seyda Marjan i p. Bochenek udali się wczoraj do Belwederu i złożyli Naczelnikowi Państwa oświadczenie, że nie zgadzają się na udział socjalistów w gabinecie, zwłaszcza na to, żeby tow. Daszyński objął tekę spraw zagranicznych. Przy sposobności endecy potępili dążenie do niepodległości Ukrainy, twierdząc, że na to nie zgodzi się żaden patrjota rosyjski, których uczucia w tej sprawie endecy podzielają.

* * *

Z prezydjum Rady ministrów późno w nocy otrzymaliśmy wiadomość, że Naczelnik Państwa wezwał p. Skulskiego i powierzył mu misję utworzenia gabinetu. P. Skulski, wobec skomplikowanej sytuacji w Sejmie, zastrzegł sobie jeden dzień do namysłu.

Obrady Sejmowe.

Sesja trzecia.—Posiedzenie 155.

Jedynym punktem porządku dziennego wczorajszego posiedzenia była sprawa poboru roczników z 1895 i 1902 r.

Z góry wiadomo było, że nie będzie dyskusji, więc całe posiedzenie trwało 10 minut. Pos. Wichliński, który w kilku słowach chciał uzasadnić potrzebę poboru, uczynił to w sposób wyjątkowo niedołężny i kompromitujący. Takie „argumenty", jak „ofiary teraz ponoszone, stokrotnie się opłacają" (?!), lub „mimo wojny, dziatwa uczęszcza do szkółek" i t. p. obłudne sentymenciki skłoniłyby właśnie ludzi myślących do odrzucenia przedłożonej ustawy.

Ale od naszego Sejmu trudno wymagać czegoś podobnego. Wszystkie stronictwa burżuazyjno-chłopskie, jak jeden mąż głosowały za ustawą, w tej liczbie, oczywiście i Endecja, która niby to chce pokoju i w ordynarny sposób rzuca się w prasie swej na partję naszą, jako rzekomą winowajczynię przeciągającej się wojny.

Posłowie nasi uchwałą komisji parlamentarnej postanowili nie wziąć udziału w przeprowadzeniu ustawy poborowej i byli wskutek tego nieobecni na sali.

* * *

Początek o godz. 6 m. 15.

Pobór dwóch roczników.

Pos. Wichliński zaznacza, że ustawa w formie przedłożonej przez Komisję dotyczy młodzieńców, którzy ukończyli osiemnasty rok życia i 25-letnich, a dalej częściowego poboru fachowych podoficerów lat 1890 do 1894, oraz kawalerzystów roczników 1888 do 1894.

Mówca prosi o przyjęcie ustawy bez dyskusji.

Ustawę przyjęto w drugiem i trzeciem czytaniu (brawo).

Teror niemiecki na Mazurach i w Warmji

był przedmiotem wniosku naglego N. Z. R. Uzasadniał nagłość pos. Jan Brejski. To co się dzieje w Warmji, na Mazurach, a także na ziemi Malborgskiej, urąga wprost przepisom traktatu wersalskiego. Niemcy grożą ludności polskiej zemstą w razie dostania się tych ziem pod panowanie niemieckie. Ludzi tych — powiadają — czeka prześladowanie a nawet śmierć. Wniosek nasz zmierza do usunięcia tych gwałtów i odroczenia głosowania. Jest to krzyk rozpaczy człowieka obdzieranego na gładkiej drodze.

Art. 88 traktatu wyraźnie zastrzega, że rządy niemiecki i polski zrzekają się wszelkiego odwetu za głosowanie i agitację plebiscytową itd.

Nic z tego wszystkiego się nie dzieje. Dalej traktat nakazuje wydalanie każdego, ktoby usiłował sfałszować wynik plebiscytu zapomocą przekupstwa lub teroru. Wyraźnie powiedziano „teroru" Tymczasem teror odbywa się zupełnie jawnie. Komisja koalicyjna tłomaczy się, że jest bezsilna, ale i to jest przeciwne traktatowi, który nakazuje dostarczanie tej komisji potrzebnej siły. A zatem traktat naruszony jest nietylko przez Niemców, ale i przez koalicję (brawo). Jeśli koalicja żąda od małych narodów, aby się trzymały traktatu wersalskiego, to Polska ma prawo żądać od koalicji, aby się również tego traktatu trzymała.

Mówca w imieniu swego klubu wzywa Rząd, aby domagał się od koalicji usunięcia gwałtów, ścisłego przestrzegania traktatu i odroczenia głosowania do czasu, kiedy przepisom plebiscytowym stanie się zadość.

W innych warunkach Polska rezultatu plebiscytu nie uzna. (Brawa).

Przyjęto nagłość wniosku oraz jego meritum.

Następne posiedzenie zostanie wyznaczone później.

Odpowiedź na interpelację.

Do Pana Marszałka Sejmu Ustawodawczego R. P. w miejscu.

Na przesłaną mi pismem Pana Marszałka L. 223 z dnia 19 marca 1920 r. i pismem Prezydjum Rady Ministrów L. 5678 z dnia 23 marca 1920 r. interpelację posła Malinowskiego i tow. w sprawie brutalnego rzekomo postępowania z robotnikami kapitana Majewskiego, dzierżawcy folwarku Rogatka, gm. Konopnica, pow. lubelskiego — mam zaszczyt w myśl art. 45 Tymcz. Regul. Obrad Sejmu Ustaw., w porozumieniu z Panem Ministrem Rolnictwa i Dóbr Państwowych odpowiedzieć, co następuje: —

Do folwarku Rogatka, gm. Konopnica, pow. Lubelski, została wydelegowana komisja, złożona z przedstawicieli: Ministerjum Spraw Wojskowych, Województwa Lubelskiego, Ministerjum Pracy i Opieki Społecznej i Ministerjum Rolnictwa i Dóbr Państwowych (gdzie jako przedstawiciel występował Naczelnik Departamentu Rolnictwa i Weterynarji Województwa Lubelskiego), która zbadała na miejscu zarzuty co do obchodzenia się z robotnikami, wzgl. z ludnością okoliczną kpt.-rach. Majewskiego Zdzisława, jak również i sposób jego gospodarowania w wydzierżawionym majątku.

Dochodzenia, poczynione w tej sprawie, ustaliły, że rzeczywiście kap.-rach. Majewski swoim postępowaniem przyczynił się w znacznej mierze do niezadowolenia wśród okolicznej ludności, a także wywołał cały szereg nieporozumień na tle wzajemnych stosunków sąsiedzkich.

Również gospodarka kap. Majewskiego pozostawiała wiele do życzenia, bowiem znaczna część roli leżała odłogiem. Poddzierżawiająca Rogatka od kpt. Majewskiego Intendentura Dowództwa Okręgu Generalnego Lublin, na skutek wyników dochodzeń komisji, zgodziła się leżące odłogiem użytki wydzierżawić miejscowym bezrolnym.

Wobec danych, ustalonych przez powyższą Komisję, sprawa kpt.-rach. Majewskiego została skierowana do Prokuratury Sądu Wojskowego w Lublinie, akta zaś, dotyczące tej sprawy — przesłane do Oddziału 5-go Sztabu Ministerjum Spraw Wojskowych, celem ew. usunięcia z wojska kpt. Majewskiego, który już i tak od szeregu miesięcy pozostaje na urlopie ze względu na zły stan zdrowia.

— Proszę najuprzejmiej Pana Marszałka o zakomunikowanie powyższego Wysokiemu Sejmowi.

Minister J. Leśniowski, Generał-Porucznik.

Odpowiedź p. Kędziora.

Powołując się na postanowienia art. 21 dekretu w przedmiocie tymczasowych przepisów prasowych, proszę o umieszczenie w najbliższym numerze „Robotnika" nadesłanego przez Pana Ministra Robót Publicznych sprostowania, które brzmi:

W artykule pod tytułem „Klęska ministra Kędziora", umieszczonym w nr. 156 „Robotnika", przedstawiono tok spraw w Żeglu-

dze Państwowej w najzupełniej fałszywy sposób, mogący w błąd wprowadzić sprawę publiczną.

Z tego powodu proszę o zamieszczenie następującego sprostowania:

1) Niezgodne z rzeczywistością jest twierdzenie, jakoby Sejmowa Komisja Komunikacyjna uchwaliła oddać urząd polskiej żeglugi państwowej mimo sprzeciwu Min. rob. publ. Ministerjum Kolejowemu. Minister Robót Publicznych oświadczył bowiem na komisji, że się zgadza na połączenie w jednem Ministerjum Komunikacji transportów wodnych, które nie są technicznemi robotami, zastrzegając tylko dla Min. R. P. nadzór nad żeglugą rzeczną ze względu na roboty regulacyjne, porty, przystanie i t. d., które pozostaną w zarządzie Ministerjum Robót Publicznych. O klęsce zatem Min. R. P. nie może być mowy.

2) Minister robót publ. nie jest akcjonarjuszem żadnego Towarzystwa żeglugi ani w Krakowie, ani w Warszawie, zatem wszelkie zarzuty, oparte na tem twierdzeniu odpadają.

3) Min. R. P. nie zmusił żadnego zdolnego i wybitnego fachowca do opuszczenia stanowiska w P. Ż. P. Fachowcy ci opuszczają służbę państwową we wszystkich Ministerjach bo otrzymują w przedsiębiorstwach prywatnych płace 2 do 3 razy wyższe od poborów Ministrów. Jednego tylko starszego referenta, p. Gonerkę, uwolnił Min. R. P. na wniosek Szefa Sekcji ze służby, bo urzędnik ten nie miał kwalifikacji (ukończył szkołę powszechną) i zaniedbywał obowiązki służbowe, bo nie uczęszczał do biura, lecz jeździł po warsztatach, aby urządzać strajki. Szczegóły bliższe zresztą muszą być znane Redakcji „Robotnika“ z odpowiedzi na interpelację posłów P. P. S.

4) Statki, które stanowią własność zarządu regulacji Wisły, polecił Min. R. P. oddać kierownictwom regulacji nie dla forytowania Towarzystwa żeglugi w Krakowie, lecz w wykonaniu uchwały Sejmu z 4 lutego 1920 r. dla umożliwienia transportu materjałów potrzebnych do regulacji Wisły, bo bez regulacji niemożliwa jest regularna żegluga.

5) Warsztaty reparacyjne w Nadbrzeziu, Puławach, Warszawie i Modlinie nigdy nie podlegały Dyrekcji P. Ż. P., lecz sekcji wodnej komunikacyjnej Min. R. P. Warsztaty w Nadbrzeziu zostały zbudowane przez kierownictwo regulacji Wisły i zostaną oddane, podobnie, jak i inne warsztaty, zarządowi regulacji Wisły.

6) Z powodu nadmiernej ilości niewykwalifikowanych robotników w Puławach, zredukowano personel w warsztatach w Puławach, wskutek czego praca postępuje obecnie normalnie i sprawniej, niż poprzednio.

7) Ponieważ żadne państwo nie prowadzi w swoim zarządzie żeglugi na rzekach, a polska żegluga państwowa jest przedsiębiorstwem deficytowem, postanowił Komitet ekonomiczny Ministrów, w myśl uchwały sejmowej z 4 lutego 1920 r. utworzyć Towarzystwo żeglugi na Wiśle przy udziale skarbu państwa, ażeby utrzymać żeglugę w polskich rękach. Jak długo jednak trwa stan wojenny, a skutkiem braku wagonów, część środków żywności amerykańskich musi być przewożona drogą wodną przez państwo, Min. rob. publ. utrzyma żeglugę państwową, zakupując potrzebne holowniki za zgodą Ministerjum Skarbu.

Z powyższego faktycznego sprostowania wynika, że wszystkie inwektywy i zarzuty podnoszone przeciw Min. R. P. nie mają żadnej podstawy.

Minister (—) Kędzior.
Prezydent ministrów. W zastępstwie: Wróblewski.

Na sprostowanie p. Kędziora nie omieszkamy odpowiedzieć.

Organ aljantów hr. Bobrińskiego i wielbicieli Denikina, „Gazeta Warszawska“, gwałtownie napadła na tow. Daszyńskiego z powodu pogłoski, że w gabinecie centrowo-lewicowym byłby on ministrem spraw zagranicznych. Carofile powtarzają zwykłe swe oszczerstwo o „germanofilstwie“ tow. Daszyńskiego, grożą Ententą i — niezadowoleniem bolszewików. „W Moskwie pamiętają“ — mówią przyjaciele Brusiłowa — „że Daszyński i P. P. S. są za niepodległością Ukrainy. I z Daszyńskim mówić nie będą chcieli!“ Nie wątpimy, że p. Brusiłow chętniej pogawędziłby z p. Grabskim, swoim zaufanym z dawnych, dobrych carskich czasów. W Moskwie pamiętają, jak to endecy odstępowali Rosji Galicję wschodnią.

Kronika polityczna.

W parlamencie czesko-słowackim wybuchła b. ostra opozycja przeciwko arbitrażowi Ententy w sprawie zatargu polsko - czeskiego o Śląsk Cieszyński. Istnieją poszlaki, że opozycję tę wywołał rząd czeski, który sam starając się o kompromisowe załatwienie zatargu, jednocześnie usiłuje zabezpieczyć sobie odwrót

* * *

Otrzymane z centrów zagranicznych wiadomości stwierdzają, że potęguje się coraz bardziej akcja bolszewicka przeciw transportom amunicji do Polski. Stwierdzono, że protesty i bunty robotników wywołują agitatorzy sowieccy, wydelegowani z Moskwy.

* * *

W numerze 161 „Kurjera Porannego“ z dn. 15 czerwca r. b. w rubryce „Życie polityczne“ ukazała się wiadomość, jakoby p. wiceminister Stefan Dąbrowski wysłał do agend dyplomatycznych za granicą okólnik z zapewnieniem, że „problem ukraiński jest zlikwidowany życiowo, a to wskutek wycofania się wojsk polskich z Kijowa“.

Wydział prasowy M. S. Z. upoważniony jest do stwierdzenia, że wiadomość powyższa „Kurjera Porannego“ pozbawiona jest wszelkich podstaw i zupełnie nie odpowiada rzeczywistości. Okólnik takiej treści nie był nigdy do placówek zagranicznych wysłany.

* * *

Z Helsingforsu donoszą: Rząd republiki finlandzkiej postanowił uznać niezawisłość republiki ukraińskiej. (PAT).

* * *

Polska Agencja Telegraficzna rozesłała następującą odezwę:

Rodacy!

Z terenów plebiscytowych dochodzą nas niepomyślne wieści. Czynniki wrogie Polsce wytężają wszystkie siły i stosują najróżnorodniejsze środki, by przeszkodzić swobodnemu wyrażeniu się woli ludności, bądź też, by sobie zapewnić wynik głosowania, fałszujący rzeczywisty stosunek narodowościowy.

Z naszej strony widzimy, jak dotychczas, tylko szereg luźnych wysiłków poszczególnych jednostek i ugrupowań społecznych, które działają bez dostatecznego porozumienia.

W celu zcentralizowania, skoordynowania i zapewnienia kontroli poszczególnym czynnikom, pracującym dla pomyślnego wyniku akcji plebiscytowej, podjęliśmy inicjatywę zawiązania Centralnego Komitetu Plebiscytowego w Warszawie. Przedstawiciele komitetów poszczególnych, działających w sprawie plebiscytu, wyrazili swą zgodę na współdziałanie i pomoc wzajemną w zakresie wspólnych celów. Mamy nadzieję, iż zorganizowanie Centralnego Komitetu Plebiscytowego w Warszawie przyczyni się do powodzenia akcji plebiscytowej, o ile zależna jest ona od woli, pracy i wysiłków społeczeństwa polskiego.

Rodacy! W celu osiągnięcia możliwie dodatniego wyniku tej pracy, wzywamy Was do zaniechania na jej tle wszelkich sporów partyjnych, ambicji grupowych i osobistych.

Wzywamy wszelkie czynniki, zainteresowane w pomyślnym dla Polski wyniku akcji plebiscytowej do podporządkowania swej akcji Centralnemu Komitetowi Plebiscytowemu.

Wzywamy wszystkie Komitety, w interesie tej akcji działające, do uzgodnienia swej działalności w Centralnym Komitecie Plebiscytowym.

Wzywamy patrjotyczny ogół społeczeństwa polskiego do wydatnego poparcia akcji Centralnego Komitetu Plebiscytowego, zarówno pracą jednostek, jak środkami materjalnemi, nie rozpraszając ich na poszczególne cele specjalne, bądź lokalne.

Centralny Komitet Plebiscytowy, działający pod mojem przewodnictwem, Marszałka Sejmu, używać ich będzie w miarę potrzeby i okoliczności, wychodząc z założenia, że żaden z terenów plebiscytowych nie jest nam mniej bliskim, mniej drogim, że dążeniem naszem będzie połączenie ich wszystkich z Macierzą.

Rodacy! Wzywamy Was do jaknajwydatniejszego współdziałania z akcją, która posiada historyczną dla kraju doniosłość, zdecyduje bowiem o zjednoczeniu Narodu Polskiego i o potędze Polski.

(Tymczasowy adres Centralnego Komitetu Plebiscytowego: Krakowskie Przedmieście nr. 60).

Marszałek Sejmu
(—) Trąmpczyński Wojciech.

Posłowie do Sejmu: Bardel Franciszek, Barlicki Norbert, Brejski Jan, Chaniewski Stanisław, Daszyński Ignacy, Dubanowicz Edward, Federowicz Jan Kanty, Głąbiński Stanisław, Kowalewski Konstanty, Matakiewicz Antoni, Napiórkowski Aleksander, Nurek Jakób, Osiecki Stanisław, Piechota Szczepan, Rosset Aleksander, Rymer Józef, Seyda Marjan, Stapiński Jan, Stolarski Błażej, Trzciński Juljusz, Witos Wincenty, Woźnicki Jan.

* * *

Wywiad z p. Patkiem.

Polski minister spraw zagranicznych Patek udzielił wywiadu przedstawicielowi Havasa. Na zadawane mu pytania minister odpowiedział, co następuje:

„Dzięki naszej nieporównanej armji, ofensywa bolszewicka jest bliska korzystnego dla nas zakończenia. Naczelnik Państwa Piłsudski jest zupełnie zadowolony z sytuacji. Strona moralna wojska naszego jest ponad wszelkie pochwały. Nasza świetna sytuacja wojenna nie zmienia niczego w naszym programie pokojowym, zgodnym z zasadami wolnego stanowienia narodów o sobie. Oswobodzona Ukraina wita wszędzie serdecznie naszych żołnierzy i domaga się pozostawania naszych wojsk do chwili zorganizowania administracji i armji.

„Polska pragnęła zawsze utrzymania stosunków przyjaznych z Czecho-Słowacją, lecz spór o Cieszyn przesłonił całokształt zagadnień doniosłych, wspólnych dla obydwu narodów, jednakowoż należy przypuszczać, że jesteśmy na dobrej drodze do załatwienia tej kwestji. Inaczej układają się perspektywy co do plebiscytu na Górnym Śląsku i Prusach Wschodnich, zwłaszcza ten ostatni żywo nas zajmuje, bowiem nie stworzono tam jeszcze warunków, niezbędnych dla swobody głosowania. Polska, stawiając sama jedna opór inwazji bolszewickiej, ma prawo domagania się zabezpieczenia swego ludu przeciwko gwałtom niemieckim. Żądamy tylko zastosowania traktatu pokojowego co do jego treści i ducha.

„Powodem dymisji gabinetu były sprawy rekwizycji i ustanowienie taksy na produkty rolne, to też przesilenie ma charakter czysto wewnętrzny. Minister nie wie, czy będzie uczestniczył w nowym rządzie, lecz jest pewny, że linja wytyczna polskiej polityki zagranicznej, opartej na solidarności zupełnej z państwami Ententy nie dozna najmniejszej zmiany. (PAT).

* * *

Wobec częstych wiadomości o komisji granicznej polsko-niemieckiej, Komisarz Rządu polskiego przy komisji dla wytknięcia granic komunikuje:

Przewodniczącym komisji jest gen. Dupont w skład tej komisji wchodzą: Anglik Boger, Włoch płk. Tonnini, Japończyk mjr. Sataro-Tahashi, Niemiec Treutler, ze strony Polski Szembek. W podkomisji pomorskiej komisarza polskiego zastępuje p. Witold Kulerski, w podkomisji wielkopolskiej p. Czesław Andrzejewski.

Podkomisja południowa wyznacza granice, idące od południa ku północy od pow. Namysłowskiego do pow. Leszmowskiego włącznie. Podkomisja pomorska, idąc również w kierunku północnym, wytyka granice od Uścia (okolice Piły) do wysokości Chojnic.

Przypuszczalnie prace komisji będą ukończone około 1 października. Prace techniczne (wbijanie słupów, pomiary i t. d.) potrwają znacznie dłużej. Pozostanie jeszcze oznaczenie granicy na kresach plebiscytowych po plebiscytach.

Chlaśnięcia.

O, jerum, jerum!... Czem się to wszystko skończy?...

czyli

Jak mnie „natchnął“ wiec antybolszewicki?...

...Z „nakazu“ „Mańki“, bracie, (tej, co „Sejmem kręci“),
Choć z średnim „entuzjazmem“ i bez wielkiej chęci,
„Pomstując“ aż „koili“ mnie Perl i Barlicki,
Na wiec się dziś powlokłem antybolszewicki!..

...Lecz w toku „obrad“, tchnących „Bogiem i Ojczyzną“,
Gdy już niejeden mówca „klawo“ się zasapał,
I mnie „patrjotyczny“ też ogarnął zapał,
I mnie łez „rozwojowych“ potok z oczu „bryznął“!...

...Choć nic nie „kapowałem“ (na świętego Dyzmę!),
Co za związek mieć może Witos z bolszewizmem,
Jednak aż sobie włosy wyrywałem z brody,
Z pasji, że, ach, wojskowe aż dwa samochody

Ma ten „demagog“, bracie, na swoje usługi!..
I „wściekał“ mnie Kwapiński, ten „demagog“ drugi,
Co z „fornalami“ — „strajków“ wciąż tańczy „kaczuczę“,
Że, ach, dotychczas jeszcze nie siedzi pod kluczem!...

...O, bracia moi z „Roba“, „Maraci“ kochani!..
Nie czujecie, że „Polska“ zdąża do otchłani?...
Hej, hej!... Póki czas jeszcze, Perlu i Barlicki,
Zawróćcie z Waszej drogi „kłamnej“, „bolszewickiej“!...

Idźcie do „polskiej prawdy przeczystego zdroju“,
Odwilżyć „spiekłe“ wargi!... Tam, tam, do „Rozwoju“,
Gdzie „miłością Ojczyzny“ dyszy każdy atom,
Gdzie „wzmacniano“ Jędrzeja sandwiczem, herbatą!...

...Błagam Was ja i „Mańka“, ma stara „drapaka“ *)
„Bolszewickiego“ z Waszych dusz wytnijcie „raka“,
A zmieńcie tę „dobę Polski hjobową“
W „rozwojo-raj“!... Stworzycie „jedność narodową“!..

Wacław Wolski.

*) Miotła, bracie.

Przemysł nasz walczy z brakiem surowców, których Polska nie posiada. Gdy zdobędziemy surowce, zakwitnie produkcja krajowa, uzyskamy możność zaspakajania własnych potrzeb, własnymi wyrobami, zmniejszy się przywóz obcych wyrobów, przestanie spadać kurs marki polskiej.

Surowce kupimy wtedy, gdy Rząd będzie miał pieniądze. Pieniądze Rządowi może dać Pożyczka Państwowa.

Kto tedy pragnie rozkwitu gospodarczego Polski, ten musi kupować Pożyczkę Odrodzenia.

Minister Przemysłu i Handlu
(—) Antoni Olszewski.

Telegramy.

Komunikat Polskiego Sztabu Generalnego

Warszawa, 15 czerwca.

(P. A .T.). Komunikat Sztabu Generalnego z dnia 15 czerwca 1920 r.:

Na północnym froncie ponownie wywiązały się ostre walki, które, zwłaszcza pod Jamną i w rejonie jez. Soło, dochodziły do nader silnego napięcia.

Nieprzyjaciel został wszędzie z wielkiemi stratami odparty.

Wzdłuż górnej Berezyny, pomiędzy jeziorem Mesnushol i jez. Pielik oddziały nasze, pod dowództwem gen. Skierskiego, przeszły do akcji zaczepnej i, pokonawszy w brawurowych atakach zacięty opór nieprzyjaciela, opanowały Domżerycę, Kadubiszcze i Kossary, rozbijając tamtejsze załogi.

53 p. kaw. sow. w składzie 6 oficerów, 424 kozaków i 7 karabinów maszynowych, zaskoczony tą brawurową i niespodziewaną akcją, przeszedł w całości na naszą stronę.

Pomiędzy Borysowem i Bobrujskiem nieprzyjaciel w paru miejscach próbował sforsować Berezynę. Drobne oddziały, którym udało się przedostać na zachodni brzeg rzeki, zostały doszczętnie zniesione.

Dnia 12 b. m. w czasie nieudanego ataku bolszewickiego na Rzeczycę, poległ dowódca 57 dyw. sow., oraz 2 komisarze.

Akcja nasza w rejonie ujścia Prypeci, w związku z odzyskaniem Czarnobyla, w dalszym ciągu rozwija się pomyślnie.

Na froncie ukraińskim wojska nasze przekroczyły w porządku linję rzeki Teterowa. W rejonie Tomaszpola oddziały ukraińskie odparły słabsze ataki bolszewików.

Szef Oddziału operacyjnego Nacz. D-twa
(—) Stachiewicz, pułk. szt. g.

Na Górnym Śląsku.

Bytom, 14 czerwca.

(P. A. T.). W uzupełnieniu wiadomości o sobotnich zajściach między żołnierzami francuskimi a uczniami gimnazjum donosi Gliwicki Sztandar Polski, że Francuzi wraz z jakimś Szkotem wracali właśnie z pogrzebu kolegi, którego Niemcy w zeszłym tygodniu utopili w Odrze w Opolu, a którego pochowano w Gliwicach. Uczniowie gimnazjum rozpoczęli drwić ze Szkota, a kiedy jeden z Francuzów wezwał ich, aby zaniechali drwin, których z uczniów krzyknął: „precz z Francją“ zaś jego kolega rzucił na Francuzów kamieniem. Wtedy żołnierze francuscy rozpędzili uczniaków, w poniedziałek rada miejska w Gliwicach odbyła specjalnie zebranie w tej sprawie, jakoteż w sprawie zawieszenia w urzędzie tamtejszego burmistrza. Spodziewane są równocześnie demonstracje niemieckie w Gliwicach, z powodu czego władze okupacyjne wydały odpowiednie zarządzenia. Prowokacje niemieckie w stosunku do Francuzów wciąż się powtarzają. W piątek kiedy 2 Sicherheitzwehrzystów w ogrodzie miejskim nie oddało oficerowi francuskiemu obowiązkowego ukłonu i ten zażądał od nich legitymacji, jeden z nich odmówił, a tłum, który się zebrał zajął wobec oficera wrogą postawę. Oficer groźbą użycia broni uwolnił się od ucisku tłuszczy. Podobne fakty powtarzają się dość często, z czego widać, że takie zasadzki na Francuzów i Polaków są celowo zorganizowane, aby tylko mieć powód do awantur i podnoszenia krzyku, że „rządy francuskie na Górnym Śląsku są nieznośne“, jak to w swych skargach Niemcy wciąż zaznaczają.

Bytom, 15 czerwca.

(P. A. T.). Pisma niemieckie donoszą, iż w Moguncji zbiera się 49-ta francuska dywizja strzelców, która ma przybyć na Śląsk dla wzmocnienia tutejszej załogi wojskowej koalicji.

Bytom, 15 czerwca.

(P. A. T.). Ponieważ niemiecki komisarjat plebiscytowy w Gliwicach wystosował do przedstawicieli państw koalicyjnych w Berlinie depeszę z żądaniem usunięcia z Górnego

Śląska wojsk francuskich, jako nienadających się do utrzymania spokoju; polski komisarjat plebiscytowy w tem mieście wysłał do tych samych przedstawicieli telegram, w którym stwierdza, iż depesza niemiecka jest wyrazem niemieckich prowokacji, które powtarzają się ciągle przeciwko wojskom francuskim. Depesza wyraża dalej przekonanie, iż zajścia między Niemcami a Francuzami ustaną jeżeli Niemcy przestaną podburzać ludność. Polacy twierdzą, iż Francuzi postępują zbyt łagodnie i to właśnie daje Niemcom odwagę do napadów. Komisarjat polski oznajmia w końcu, iż powyższe zdanie wypowiada w imieniu polskiej ludności powiatu Gliwickiego, która stanowi 80 proc. całej ludności.

Bytom, 15 czerwca.

(P. A. T.). Przed paru dniami zebrali się w Raciborzu wójci i radni gmin tego powiatu i uchwalili przedłożyć komisji koalicyjnej następującą rezolucję: żądamy stanowczo od odpowiednich urzędów, mianowicie od prześwietnej komisji międzysojuszniczej rządzącej i plebiscytowej, co następuje: 1) ażeby orędziem z dnia 11 lutego 1920 r. uroczyście przyrzeczone równouprawnienie ludu polskiego z niemieckim było jaknajściślej przeprowadzone: a) żądamy mianowania urzędników władających doskonale obok niemieckiego także językiem polskim, b) żądamy, by dostarczono nam w jaknajkrótszym czasie formularzy urzędowych z napisami polskimi, c) żądamy wprowadzenia nauki szkolnej w języku wykładowym polskim i to obowiązkowo dla wszystkich dzieci polskich, d) żądamy wydania rozporządzenia, którego mocą przystąpić będziemy mogli do wyborów opiekunów szkolnych, e) żądamy rozporządzenia do utworzenia straży miejscowych wybranych przez zastępców gmin, f) żądamy nowych wyborów do sejmików powiatowych ((kreistag), g) żądamy usunięcia inspektorów szkolnych, nie dają bowiem oni gwarancji, by nauka polska została skutecznie przeprowadzona, h) ponieważ postępowanie landrata Wellenkampa jest stronne, żądamy jego natychmiastowego usunięcia, gdyż jako urzędnik komisji koalicyjnej powinien on przestrzegać ściśle zasady równouprawnienia, i) żądamy stanowczo, by nareszcie słuszne nasze żądania uwzględniono, a nie rzucano do kosza, jak dotychczas praktykowano.

Na Śląsku Cieszyńskim.

Cieszyn, 14 czerwca.

(P. A. T.) Międzynarodowa komisja plebiscytowa komunikuje: w licznych gminach obszaru plebiscytowego wydalono mieszkańców, którzy musieli szukać schronienia w innych gminach, albo po za granicami Śląska. Pragnąc zapewnić tym wygnańcom prawo udziału w plebiscycie, komisja międzynarodowa postanowiła na posiedzeniu 14 czerwca rozpatrzyć najpraktyczniejsze sposoby, mające zapewnić tym osobom możność głosowania. Mamy nadzieję, że sposób taki wkrótce się znajdzie i będzie mógł położyć kres samowolnym wydaleniom.

Cieszyn, 15 czerwca.

(P. A. T.). W nocy z dnia 14 na 15 b. m. o godz. 1 i pół napadła czeska bojówka, wraz z żandarmami czeskimi, na Skrzecion pod Boguminem. Bandyci, otoczywszy Skrzecion, rozpoczęli ogień karabinowy, posuwając się w tyrarjelce naprzód. Ogień trwał do godz. 3 i pół. Słaby posterunek żandarmerji polskiej wyszedł na odgłos strzałów, celem zbadania sytuacji. Na drodze padł polski żandarm Rudolf Kohut, ugodzony kulą dum-dum w głowę, tak że mu wierzch czaszki zerwała. Raniono ciężko starszego żandarma Józefa Czubara; leżącego na ziemi, bili Czesi kolbami, poczem zabrali go ze sobą.

Powrót Benesza.

Lyon, 14 czerwca.

(P. A. T.) (Radjo). Benesz, minister spraw zagranicznych rzeczypospolitej czesko-słowackiej opuszcza w poniedziałek Paryż, udając się z powrotem do Pragi. Benesz przedstawi w komisji dla spraw zagranicznych wyniki swych rokowań, prowadzonych w Paryżu i Londynie w sprawie cieszyńskiej tak z przedstawicielami państw koalicyjnych, jak i z polskim ministrem spraw zagranicznych, Patkiem.

Na Mazurach.

Olsztyn, 15 czerwca.

(P. A. T.). W Furdzie okręgowy oficer Ricardi na żądanie miejscowej ludności polskiej zezwolił na otwarcie szkółki polskiej, na które przedtem zgodziła się komisja. Jeden nauczyciel i nauczycielka polska mający patenty niemieckie i niemieckie świadectwo moralności przybyli na miejsce i znaleźli szkołę zabarykadowaną przez miejscowego nauczyciela niemieckiego. 181 dzieci polskich czekają zmiłowania się Niemców i ich zezwolenia.

Olsztyn, 15 czerwca.

(P. A. T.). W Ostgródzie w niedzielę miał się odbyć wiec polski. Około 680 Polaków zebrało się, w celu wysłuchania mówców polskich. Niemcy, ze zwykłą sobie bezczelnością, wiec ten postanowili rozbić. Trzy razy wiec ten rozbijali i trzy razy Polacy go ponawiali. Wiec skończył się bójką.

Olsztyn, 15 czerwca.

(P. A. T.). Na skutek reklamacji i pertraktacji udało się Polakom otrzymać od niemieckich kontrolerów listy wyborcze, ułożone jedynie przez Niemców w pierwszych dwóch dniach pracy udało się kontrolerom polskim stwierdzić następujące fakty: na 22 tysiące uprawnionych do głosowania w Olsztynie zapisano 3 tysiące obcych, t. j. mieszkających w Niemczech od długich lat. Pozatem stwierdzono już 600 kartek fałszywych.

Przesilenie gabinetowe w Niemczech.

Nauen, 14 czerwca.

(P. A. T.). Radjo. Członek niemieckiego stronnictwa ludowego poseł Heinze zrzekł się wobec przeydenta Rzeszy mandatu utworzenia nowego gabinetu ze względu na to, że frakcja parlamentarna i wydział partji socjalistów większości odmówił swego udziału w rządzie koalicyjnym, któryby obejmował również niemieckie stronnictwo ludowe. Dziś mają się odbyć decydujące posiedzenie frakcji wszystkich partji mieszczańskich w sprawie gabinetu. Socjaliści większości zwołali na wczoraj wielkie zgromadzenie, celem określenia swego stanowiska wobec prób stworzenia rządu i koalicji ze strony mieszczańskiej. Kanclerz Rzeszy Mueller oświadczył, że podwyższenie ceny chleba i potrącenie 10% zarobku tytułem bezpośredniego podatku dochodowego wpłynęło bardzo na zmniejszenie się liczby głosów, oddanych na socjalistów większości. Stanowisko Ententy, zwłaszcza zaś Francji, wobec narodu niemieckiego po zawarciu pokoju również pchnęło szerokie koła narodu niemieckiego pod wpływy niemieckiego stronnictwa ludowego i uniemożliwiło utworzenie stanowczej większości parlamentarnej. Udział partji socjalistycznej w rządzie koalicyjnym, rozszerzonym przez żywioły prawicowe, jest ze względu na politykę zasadniczą niemożliwe. Zgromadzenie socjalistów większości uchwaliło, że udział partji w takim gabinecie jest nie do pomyślenia.

Utworzenie gabinetu lewicowego jest wobec odpornego stanowiska socjalistów niezawisłych również niemożliwe, podobnie, jak kontynuowanie polityki koalicyjnej z centrum i demokratami.

Wiedeń, 15 czerwca.

(P. A. T.). (Radjo). Biuro korespondencyjne donosi z Berlina: Poseł centrowy Trimborn przyjął propozycję prezydenta Rzeszy utworzenia gabinetu.

We Włoszech.

Rzym, 14 czerwca.

(P. A. T.). Havas. Według najnowszych informacji, teka spraw zagranicznych będzie prawdopodobnie powierzona hr. Sforza, którego zabiegom podczas jego pobytu w Londynie przypisywany jest pomyślny zwrot opinji angielskiej na korzyść Włoch. Zwrot ten ujawnia się wyraźniej w dziennikach, pozostających pod wpływem Lloyd Georga.

Rzym, 14 czerwca.

(P. A. T.). Havas. Anarchiści i socjaliści prowadzą agitację w sposób wzmożony, co może zmusić Giolittiego do zarządzenia represji kompromitujących go wobec mas ludowych.

Rzym, 14 czerwca.

(P. A. T.). Havas. Kapitulacja Tepeleni i Dascini (?), jako punktów o poważnem znaczeniu strategicznem, wywołała we Włoszech wrażenie przygnębiające. Garnizon włoski, który się poddał, składa się z 70 oficerów, w ich liczbie 1 generał, oraz 1000 żołnierzy. Przewidywana jest ewakuacja San Giovani di Medua.

Zabójstwo Essada-Baszy.

Paryż, 13 czerwca.

(P. A. T.). (Havas). (Spóźniony). Student Albańczyk zamordował dwoma wystrzałami z rewolweru Essada Paszę, przewodniczącego albańskiej delegacji w Paryżu.

Pogłoska o kontrrewolucji w Rosji — zmyśleniem.

Nauen, 15 czerwca.

(P. A. T.). (Radjo). Przedstawicielstwo sowieckie w Berlinie otrzymało wczoraj obszerny radjotelegram z Moskwy, w którym wcale niema wzmianki o kontrrewolucji. Z tego powodu niemieccy lewicowi radykali, utrzymujący kontakt z Moskwą, oświadczają, iż wiadomość o kontrrewolucji w Rosji jest nieprawdopodobną.

Propaganda sowiecka w Turcji.

Lyon, 15 czerwca.

(P. A. T.). (Radjo). „Echo de Paris" donosi ze Sztokholmu, że dzienniki bolszewickie przyznają się do propagandy sowieckiej w Turcji. Jeńcy tureccy, którzy dawniej przebywali w Rosji, utworzyli w Konstantynopolu partję komunistyczną. Posiadają oni również filję w Azji tureckiej. Partja ta rozporządza licznemi oddziałami wojskowemi, złożonemi z komunistów rosyjskich i podejmuje akcję przeciwko załogom koalicyjnym. Akcja ta skierowana jest przedewszystkiem przeciwko wojskom angielskim.

Anglicy opuszczają Batum.

Lyon, 15 czerwca.

(P. A. T.). (Radjo). „Times" w doniesieniu z Konstantynopola notuje pogłoskę, że rząd angielski ma zamiar ewakuować Batum.

Aresztowanie komunistów w Krakowie.

Kraków, 15 czerwca.

(P. A. T.). Dzienniki zamieszczają następujący komunikat oddziału informacyjnego D. O. G.: Od dłuższego czasu usiłowali komuniści krakowscy szerzyć agitację bolszewicką wśród wojska. Władze wojskowe posiadały o każdym poszczególnym wypadku dokładne wiadomości i były stale na tropie pewnego szczupłego grona komunistów, którzy tu swoją robotę przeszczepić zamierzali. Władze wojskowe po zebraniu szczegółowych informacji zarządziły 14 b. m. szereg rewizji i aresztowań. W ręce władz wpadł cenny materjał informacyjny i dowodowy. Szczegółowe śledztwo w toku. Skompromitowany jest szereg osób z Krakowa, Warszawy, Łodzi i Zagłębia Dąbrowskiego. „W związku z powyższemi informacjami dowiadują się dzienniki ze źródeł policyjnych, że w Krakowie aresztowano 11 osób podejrzanych o prowadzenie agitacji antypaństwowej.

Strajk w instytucjach użyteczności publicznej.

O godz. 3 i pół w nocy otrzymaliśmy następującą wiadomość:

Wczoraj o godz. 12-ej rozpoczęły się w Magistracie narady przedstawicieli Bloku z dyrekcjami instytucji użyteczności, przy współudziale Min. Pracy.

W zasadzie Blok uznał za możliwe do przyjęcia propozycje strony przeciwnej. Warunki szczegółowe będą omówione dziś.

Płaca robotników będzie podniesiona o 75 proc — to znaczy, że minimalny zarobek wynosić ma 3,803 mk. Robotnicy otrzymają 20 proc. zarobku miesięcznego za maj.

Przewidywanem jest, że od dziś południa strajk uda się zlikwidować.

* * *

Szanowni Towarzysze!

Wobec artykułu w N-rze „Robotnika" z dnia 15 b. m., mogącego wywołać wrażenie jakoby Komisja Centralna Klas. Zw. Zawodowych przeciwstawiała się strajkowi generalnemu, proklamowanemu przez Warszawską Radę Związków Zawodowych, uważamy za swój obowiązek zakomunikować co następuje:

Kom. Centralna na swem posiedzeniu dn. 9-go b. m. uchwaliła poparcie strajku rob. instytucji użyteczności publicznej, zaś czas i sposób poparcia wobec trwających pertraktacji przekazała prezydjum K. C.

Prezydjum K. C. w porozumieniu z prezydjum Klubu rozpoczęło kroki w kierunku zawarcia umowy, wobec czego, stojąc bezpośrednio przed możliwością zakończenia się strajku nie uważało za stosowne by w tym momencie strajk generalny proklamować.

Mimo to, z chwilą proklamowania takiego strajku przez Radę Warszawską Zw. Zawodowych, chociaż ta w myśl przyjętego na kongresie związków statutu do tego upoważnioną nie była, strajkowi się nie przeciwstawiała w żadnej formie.

Za Komisję Centralną Zw. Zaw.

Przewodniczący Zygmunt Żuławski.

Sekretarz A. Zdanowski.

„Robotnik" nie pisał, jakoby Komisja Centralna przeciwstawiała się strajkowi. Natomiast pisał zgodnie z prawdą, że Komisja Centralna hasła do strajku nie dała. List powyższy informację tę potwierdza. Potwierdza również, że Rada Warszawska nie miała prawa ogłaszać strajku powszechnego.

„Gazeta Warszawska" z prawdziwem rozrzewnieniem notuje fakt, że do S. S. S. zgłosiło się dwóch Rosjan, b. wojskowych, pp.: Miercałow i Biełasielskij-Biełazierskij. Organ przyjaciół i ajentów Brusiłowa, nieomal odę pisze na cześć tych „przyjaciół-Moskali", pragnących przyczynić się do złamania strajku robotników polskich. „Gazeta Warszawska" razem z nimi zawsze gotowa jest do walki — o wasz wyzysk i nasz!

Rozmaitości.

Oryginalny bankiet. Dyrektor nowojorskiego więzienia Sing Sing, zaprosił do swego mieszkania na bankiet 17-tu więźniów, skazanych na dożywotnie więzienie. Inicjatorem tej uczty był tego właśnie dnia wypuszczony na wolność Perry, który już odsiedział 15 lat i z powodu swego dobrego sprawowania się, otrzymał ułaskawienie. Goście dali słowo honoru, że nie uciekną i słowa dotrzymali.

Zamiłowanie amerykańskie do... drożyzny. P. H. Gliwic w „Wiadomościach wydziału ekonomicznego Min spraw zagr." przytacza takie dowody oryginalnego gustu do... drożyzny.

„W Stanie Massachusetts zrobiono następujące doświadczenie. Specjalna komisja podzieliła jedną i tę samą partję mięsa na dwie części. Jedną sprzedawano po 42 za funt, drugą po 28. Pierwszą rozchwytano natychmiast. Druga zupełnie nie mogła znaleźć nabywców. W magazynach z bielizną, na popyt liczyć mogą jedynie najdroższe rzeczy: jedwabne pończochy po 4 dolary za parę, koszule po 10 dolarów za sztukę i t. p. Panuje jakaś epidemja wydawania pieniędzy. Wiceprezydent Stanów Zjednoczonych, Mr. Marshall, miał powiedzieć jakiejś delegacji urzędników państwowych, która się doń zwróciła w sprawie podniesienia (rzeczywiście zresztą bardzo tu niskich) poborów: „Sprawa kosztów utrzymania polega właściwie na kosztowności życia na szeroką skalę".

Życie gospodarcze.

Notowania giełdy warszawskiej

Ruble (500) 268 do 268.25.
Franki francuskie 13.80.
Funty szterlingi 705 do 700.
Dolary Stanów Zjednoczonych 172 do 170.

Asygnaty r. 1918 i Pożyczka Odrodzenia. Instytucje, którym powierzono umorzenie 5% Polskiej Pożyczki Państwowej 1918 r., mogą opłacać przedstawione im asygnaty, wraz z procentami, oraz zamieniać na tymczasowe świadectwa Pożyczki 1920 r. natychmiast, bez uprzedniego przysyłania ich do sprawdzenia w Urzędzie Pożyczek Państwowych. Przy takiej opłacie sprawdzane będą: 1) legitymacje osób przedstawiających asygnaty i wpisywane ich imiona, nazwiska i dokładny adres; 2) podpisy na asygnatach, jak również 3) numery przedstawionych asygnat z wykazami zaginionych i skradzionych. Spisy te wysyła Urząd Pożyczek Państwowych wszystkim instytucjom, umarzającym pożyczkę.

Uruchomienie fabryk krochmalu w Warszawie. Wskutek nagromadzenia się wielkiej ilości zepsutych ziemniaków w Warszawie, w celu wyzyskania ich, komisarz Ministerjum Aprowizacji m. st. Warszawy podaje do wiadomości, że udziela zezwoleń na uruchomienie zamkniętych fabryk krochmalu. Osoby zainteresowane winny się zgłaszać do biura komisarza Ministerjum Aprowizacji, Krakowskie Przedmieście nr. 1, pokój 43.

Z życia partji.

Zebranie członków dzielnicy Śródmiejskiej odbędzie się d. 16 b. m. o godz. 7 i pół wiecz.

Międzydzielnicowa konferencja kobiet odbędzie się w środę, dn. 16 czerwca o godz. 8 wiecz. w lokalu O. K. R.

Tow. Balsigierowa wygłosi referat o stosunkach robotniczych w Danji.

Warszawskie Koło Inteligencji P. P. S. (Jerozolimska 56). Zebranie członków i sympatyków odbędzie się w piątek 18 czerwca o godz. 7 i pół w. Porządek dzienny: Sprawozdanie kasowe, referat i dyskusja na temat: Przesilenie gabinetowe. Rejestrować i wpłacać składki można w poniedziałki i piątki od g. 6 i pół w. do g. 8 wiecz. w lokalu Koła: Jerozolimska 56. O. K. R. P. P. S.

Komitet dzilnicowy Praski zawiadamia, że zebrania dzienicy Praskiej odbywają się stale we środy o g. 6 pp., ul. Kępna 15, parter.

Z ruchu robotniczego.

Strajk piekarzy. Na posiedzeniu Rady Miejskiej w dniu 14 czerwca r. b. w czwartek był postawiony przez radnych z P. P. S. nagły wniosek o załatwienie przez Magistrat zatargu z robotnikami piekarskimi. Rada Miejska bez dyskusji odrzuciła nagłość wzmiankowanego wniosku, na skutek czego wszystkie związki piekarskie postanowiły przystąpić do ogólnego strajku w zawodzie piekarskim, wstrzymując wszystkie piekarnie „szmuglerskie" wraz z kontyngensowemi.

Koło szewców i kamaszników. Zebranie ogólne odbędzie się w d. 16 b. m. (w środę) o godz. 8 i pół w lokalu Al. Jerozolimskie 56.

Ze Zw. Zaw. Dozorców. Dozorcy domowi przygotowują się do strajku i zwołują ogólne zebranie dozorców domowych z całej Warszawy na dzień 17 b. m., t. j. czwartek, o godz. 1-ej po południu przy ul. Leszno 53

Protest stróżów nocnych.

Wiadomość, udzielona nam stróżom nocnym przez odnośne organy policyjne o zlikwidowaniu służby naszej publicznej na ulicach m. Warszawy z dniem 1 lipca r. b., spadła na nas, jak grom z wysokiego nieba, gdyż z chwilą objęcia władzy przez rządy polskie, myśmy się zwracali z podaniami perjodycznie, bądź do p. Prezydenta miasta, Stowarzyszenia Obywateli, Kupców, Komisarza nadzwyczajnego i Ministerjum Pracy o zreformowanie i polepszenie naszego bytu i po długim oczekiwaniu dowiadujmy się o zlikwidowaniu naszej pracy.

Rozwiązanie takie jest bardzo proste, lecz czy ci, co decyzję powyższą powzięli, pozostający sami na urzędach, zastanowili się, że pozbawiają kawałka chleba około 500 rodzin w chwili tak krytycznej i przełomowej?

Reforma taka mogłaby być odłożoną do momentu, kiedy w kraju zaczną się otwierać placówki do zarobku, gdyż pomimo, iż Rząd jest przeciążony olbrzymim personelem, nie redukuje go, a powiększa, aby podtrzymać egzystencję ludności, toć najmniej przedstawia ciężaru nasza praca, która jest podtrzymywana z prywatnych składek obywateli.

Ciężko nam przypuszczać, żeby w naszym rządzie zależało komuś na podtrzymywaniu i powiększaniu kadrów bezrobotnych, bobyśmy w ten sposób szli drogą urzędową do bolszewizmu; jeżeli zaś weźmiemy stronę formalną, to w obecnej chwili drożyzny każda najdrobniejsza rzecz jest łakoma dla złodziei, więc byłoby uzasadnione nie skasowywanie, a powiększanie kadrów stróżów nocnych, bo choć nam kto powie, że obecnie i przy stróżach są kradzieże, to musimy wyjaśnić, iż się utarło podawanie w protokułach policyjnych, że kradzież miała miejsce w nocy, a przekonano się o niej przy otwieraniu magazynu lub składu o 8 lub 9 rano, tymczasem służba nasza trwa od 11 wiecz. do 5 rano i w tym okresie czasu kradzieże są minimalne; tam zaś, gdzie stróże nasi za specjalną dopłatą lub za oddzielnem wynagrodzeniem stróżują dłużej, lub do samego otwarcia, to kradzieży niema wprost wcale. Powiększanie o pewną, bodajby minimalną ilość kadrów patroli policyjnych nocnych podniesie budżet kasy państwowej, a tem samem i obywateli i pożądanego celu nie osiągnie bynajmniej.

Na zasadzie powyższych danych i w obronie naszego żyoia zwracamy się do Najwyższego Sejmu, Naczelnika Państwa, odnośnych organów społeczeństwa o wniknięcie w nasze położenie, aby nas nędza nie doprowadziła do czynów rozpaczliwych, iż o ile nie da się polepszyć naszego obecnego bytu, to przynajmniej o pozostawienie tej sprawy w tym stadjum, w jakiem ona jest obecnie do chwili ukończenia się wojny i utworzenia nowych źródeł pracy, abyśmy mieli możność znaleźć inny sposób do zarobkowania na kawałek chleba!

Liczymy, iż głosy nasze nie zostaną bez echa i serca naszego społeczeństwa otworzą się do podjęcia protestu przeciw sprawie załatwionej tak po drakońsku.

Podpisali: Bolesław Wolicki, Józef Osuchowski, Starzewski, Szeląglowski, Stanisław Błęklewski, Antoni Olidziński, Henryk Topolski, Franc. Popiński, Franc. Nickiewicz, Nowiński, Leon Przybylski, Leon Ziontek, Aleksander Dobrowolski, Kazimierz Szewczyk, Stefan Wiśniewski, Jędrzejczak Piotr, Lucyna Żydokówna, F. Grabiński, Juljan Błaszkowski, Jarkiewicz, Walenty Zacewski, Jan Kozłowski, Józef Kulik, Stanisław Jeżewski, Józef Górecki, Cacko Józef, Walenty Grzybowski, Antoni Balcerzak., Józef Golański, M. Garasiński, Leopold Jasieński, Gitwicki, Józef Osuchowski, Jan Głogosz, Jan Kępczyński, Kraszewski, Stanisław Szczerkowski, Stanisław Bienicki, Teodor Szmidt.

Kronika.

Sprzedaż węgla. W d. 18 miejskie składy opałowe rozpoczną realizację kuponów nr. 11 i nr. 12 karty węglowej wydarej na ubiegły sezon zimowy, przyczem na kupon nr. 11 składy wydawać będą po 3 pudy orzecha III za mk. 59,25 fen. i na kupon nr. 12—4 pudy węgla grubego za mk. 88. Kupony nr. 9 i 10 stare, karty węglowej będą ważne tylko do d. 25 b. m. Począwszy od d. 28 b. m., składy wydawać będą pospółkę za okazaniem karty węglowej w ilości 1—2 pudów jednorazowo po cenie mk. 19.75 za 1 pud.

Odczyt. Bilety na odczyt tow. posła Daszyńskiego są do nabycia: w administracji „Robotnika" (Warecka 7-, w O. K. Rze (Jerozolimska 56), w „Księgarni Robotniczej" (Wspólna 17), oraz w Sekretarjacie Związku (Ś-to Krzyska 13), a w dzień odczytu przy wejściu.

(a) **Szkodliwy tytoń.** Dokonana z polecenia Warsz. Tow. Wspóldzielczego w laboratorjum d-ra S. Sierkowskiego analiza tytoniu amerykańskiego kilku firm wykazała zawartość 0,65% opjum, w papierosach zawartość opjum wynosi 0.07%; oprócz tego okazało się z analizy, że tytoń amerykański zawiera nadmierny procent nikotyny od 2,64% do 2,91%. Domieszka do tytoniu opjum jest nowotworem dotąd niepraktykowanym, narkotyk ten staje się niebezpiecznym, gdyż palacze łatwo do niego przyzwyczajają się i czują potrzebę używania tylko tytoniu, zaprawionego opjum. Faktem już stało się, że popyt na wyroby amerykańskie tytoniowe jest nadzwyczaj wielki.

Odwiedzanie aresztowanych. Podaje się do wiadomości, że odwiedzanie aresztowanych w wojskowem więzieniu śledczem (co do których spraw nie zakończono jeszcze prawomocnym wyrokiem), odbywać się może tylko dwa razy tygodniowo w wojskowem więzieniu śledczem. Szeregowych odwiedzać można zarówno jak i oficerów we czwartki i niedziele, jednakże szeregowych między godz. 9 a 13, oficerów zaś między godz. 15 a 18-tą, przyczem obowiązują przepisy wewnętrzne regulaminu więzienia wojskowego śledczego.

Na prawo odwiedzania aresztanta trzeba wprzód uzyskać zezwolenie sędziego wojskowego, prowadzącego daną sprawę, który może odmówić wydania takowego zezwolenia, bez podania powodów—w środy i soboty każdego tygodnia, zawsze tylko między godz. 15 a 16-tą. W innym dniu i czasie zezwolenie bezwarunkowo udzielane nie będzie.

Zarazem zwraca się uwagę stronom, że zezwolenia na widzenia nie mogą być wydawane jednej i tej samej osobie więcej, niż dwukrotnie w miesiącu, że skorzystać z możności odwiedzenia mogą tylko członkowie najbliższej rodziny aresztanta.

(a) **Poczty polowe.** Ministerjum Poczt i Telegrafów wydało polecenie wstrzymania wszelkiego ruchu prywatnego do wszystkich poczt polowych.

Z Ministerjum Sztuki i Kultury. Ministerjum Sztuki i kultury komunikuje, że Wystawa Sztuki Dziecka zostanie zamknięta dnia 25 czerwca 1920 roku o godz. 6-ej wiecz.

Dom wycieczkowy w Zakopanem. Staraniem Polskiego Towarzystwa Krajoznawczego otworzono w Zakopanem dom wycieczkowy dla młodzieży szkolnej. Mieści się on w dawnem Muzeum im. Chałubińskiego i może pomieścić wycieczkę, złożoną ze stu osób. Bieliznę na pościel należy mieć ze sobą. Zamawiać gospodę dla wycieczek należy pod adresem: Dom wycieczkowy im: ks. Stolarczyka w Zakopanem.

Wycieczki do Gdańska. Jak się dowiadujemy, Naczelna Rada Ludowa w Gdańsku wyraziła gotowość zajmowania się przyjęciem i pomieszczeniem w Gdańsku wycieczek i deputacji z Polski, o ileby o ich przybyciu otrzymała uprzednio wiadomość.

Wycieczka. Polskie Tow. Krajoznawcze na najbliższą niedzielę organizuje wycieczkę krajoznawczą do Czerska i Starego Otwocka. Wycieczka piesza przejdzie z Czerska wzdłuż Wisły do Starego Otwocka. Wycieczkę prowadzi p. J. Kołodziejczyk. Zapisywać się można w lokalu Towarzystwa przez środę, czwartek i piątek.

Płace urzędników państwowych. Na posiedzeniu Komisji Międzyzwiązkowej do spraw regulacji płac odbytem w dniu 10 b. m. w sekretarjacie Zw. Zaw. Urzędn. Państw., zapadła uchwała o niezwłocznem złożeniu wszystkim pp. ministrom petycji o następującem brzmieniu:

Zważywszy, że sprawa rgulacji płac przeciąga się, a drożyzna z dnia na dzień wzrasta, zważywszy dalej, że wszelkie obliczenia budżetowe, tak teoretyczne, jak tembardziej praktyczne, nie pozwalają na najskromniejsze przeżycie nawet przy wzmożonych dotychczasowych poborach, zwracamy się do Pana Ministra z prośbą o przychylne przedstawienie na najbliższem posiedzeniu Rady Ministrów o wypłacenie między 15 a 17 i 25 a 27 całkowitych miesięcznych poborów, gdyby zaś ze względów technicznych wypłata w wyżej wymienionych terminach sprawiała trudności, to wypłata ta mogłaby się odbywać co 15 dni w wysokości 150% dotychczasowego całkowitego wynagrodzenia w terminie między 20 a 22 i dalej co pół miesiąca w tej samej wysokości.

(m) **Orgje samochodowe.** Przy ul. Żelaznej, przed domem nr. 57, samochód wojskowy nr. 11632 najechał na 21-letnią Paulinę Glasównę (Żelazna 51), u której lekarz pogotowia stwierdził potłuczenie kolan i prawego oka.

— Przy ul. Wspólnej, przed domem nr. 7, szofer Jan Pawlak, jadąc samochodem nr. 841, należącym do misji amerykańskiej, najechał na 9-letniego Edwarda Syndzikowskiego (Wspólna 9), który został potłuczony i podrapany na twarzy i rękach.

— Przy ul. Żelaznej, w pobliżu Złotej, samochód wojskowy nr. 11095, prowadzony przez sierżanta Jana Buczyńskiego, przejechał przebiegającego przez jezdnię 13-letniego Władysława Kwietniaka (Wronia 38), którego z połamanemi żebrami przewiozło pogotowie do szpitala Dzieciątka Jezus.

(m) **Postrzelona przez żołnierza.** Do szpitala Dzieciątka Jezus przywieziono 29-letnią Franciszkę Tokarską, którą na stacji kolejki w Grójcu postrzelił z rewolweru żołnierz Franciszek Zapasek. Stan rannej ciężki.

(m) **Pod wozem wojskowym.** Przy ul. Srebrnej w pobliżu Miedzianej, przejechana została przez bryczkę, powożoną przez wojskowego 52-letnia Józefa Szmidtowa (Chmielna 87), którą, ogólnie potłuczoną, przewiozło pogotowie do szpitala Dzieciątka Jezus. Sprawca przejechania uciekł.

Z sądów.

O szpiegostwo.

Przy ogólnem zaciekawieniu przystąpił wczoraj Sąd okręgowy w Warszawie do sądzenia sprawy 84-letniego Alfonsa Festenstadta, znanego ze scen kabaretowych piosnkarza pod pseudonimem „Fortwila", oskarżonego o systematyczne uprawianie szpiegostwa za czasów okupacji niemieckiej i przyczynienie się do rozstrzelania kilku obywateli państwa polskiego.

Po sprawdzeniu długiej listy świadków, okazało się, że wielu z nich nie stawiło się, wskutek czego Sąd (sędzia przewodniczący Staniszewski) rozprawy odroczył.

Wśród świadków stawających zauważyliśmy: d-ra H. Nusbauma i red. St. Kempnera.

Oskarżenie popiera pprokurator Borowski, obronę wnosi adw. K. Sterling.

Oskarżony odpowiada z więzienia, w którem przebywa przeszło rok.

Teatr i Muzyka.

TEATR POWSZECHNY.

W „Gorącej krwi" Krenna i Lindana, z muzyką Schenka, bohaterka Ilona, wychowanica właściciela Kokosza wdzień ślubu miała dziwny sen: jakoby w sprzeczce z narzeczonym swym Mikloszem opuściła go, marząc o laurach scenicznych. Dzięki silnej woli i przytomności umysłu, potrafiła Ilona w porę odeprzeć różne pokusy życiowe, dość nieraz niebezpieczne. Dlatego więc wszelkie czyhania na jej cnotę różnych pechowych kapitalistów i głupkowatych hrabiów spotykają się z odmową. W akcie ostatnim Ilona, otrząsnąwszy się z przykrego snu, spostrzega z radością ukochanego Miklosza.

Libretto spółki wiedeńskiej tym razem nie należy do banalnych, a owiane pewnym sentymentem i wdziękiem. Bohaterkę Ilonę wykonała Brzozowska bardzo dobrze, śpiewając muzykalnie szereg melodyjnych arji i pieśni. Jej partnerem był p. Wandycz, który starannie sztukę wyreżyserował i z humorem odegrał rolę Miklosza. W innych rolach wyróżnili się pp.: Rożańska, Puchalska, Pieńkowski, Józefowicz, Stanlewski i Dębicz. „Huzarkę" i „Czardasza" wykonali z życiem pp. Szancer i Żychówna.

Muzykę do „Gorącej krwi" zinstrumentował doskonale kapelmistrz Jaworski, pod którego batutą orkiestra „Warszawskiego Związku muzyków" brzmiała jaknajlepiej. M. L.

Z Opery. Dziś balet komiczny „Lizetta, córka źle strzeżona". W niedzielę 20 b. m. nastąpi zamknięcie sezonu operowego.

Teatr Rozmaitości. Dziś „Pocałunek wojny" Kiedrzyńskiego.

Teatr Polski. Dziś i dni następnych „Mieszczanin szlachcicem".

Teatr Reduta. Dziś „W małym domku" T. Rittnera.

Teatr Mały. Dziś i dni następnych komedja Henryka Becque'a „Paryżanka".

Teatr Nowości. Dziś „Major ułanów" Krzewińskiego i Trzcieniedkiego z p. K. Horbowską.

Teatr Bagatela. Dziś „Polowanie na męża".

Teatr Praski. Dziś „Chata za wsią".

U muzyków-pedagogów. Dn. 21 czerwca, t. j. w poniedziałek o godz. 7½ (w drugim terminie 8½ wiecz.) odbędzie się w lokalu szkoły muz. M. J. Piotrowskiego (Al. Jercz. 21) ogólne sprawozdawcze zebranie Polsk. Stow. Muzyków-Pedagogów. Na porządku dziennym, między innemi, przyjęcie ustawy Kasy pożyczk.-oszczędn., zakładanej przy Stowarzyszeniu.

Wydawca: Nacz. Rada Polsk. Partii Social. Odbito w drukarni „Robotnika", Warecka 7. Redaktor Naczelny dr. Feliks Perl.